Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

23. SIERPNIA 1926.

NR. 193. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

W. Z.: Targ o Tanger i Malmedy (artykuł wstępny).
O reformę Kasy Chorych.
Sytuacja gospodarcza Małopolski Zachodniej.
Kryzys księgarstwa i czytelnictwa polskiego.
„Robotnik" warszawski pracuje dla hakaty.
Niemiecka ofenzywa ekonomiczna.
Klub morfinistów w Krakowie.
Czechosłowacji grozi przewrót faszystowski.

Targ o Tanger i Malmedy.

W połowie sierpnia b. r. złożyli ambasadorowie Włoch i Hiszpanji wizytę w Foreign Office. Nazajutrz, 16-go sierpnia, telegrafował do Paryża korespondent „Echo de Paris", że wizyta stała w związku z pretensjami Hiszpanji do Tangeru.

„W Londynie — czytamy w dłuższym jego telegramie — objawia się szczególnie żywy niepokój w kołach urzędowych z powodu oświadczeń Primo de Rivery, reklamującego Tanger dla Hiszpanji, jako kompensatę za 40 tys. zabitych i 500 milj. pesetów, które kosztowała wojna marokańska"(!)

Istotnie prasa angielska zareagowała żywo na pretensje hiszpańskie. Bez ceremonji dano do poznania, że chodzi tu o sprytną grę Hiszpanji, która przed reorganizacją Ligi Narodów zwraca się do państw zainteresowanych: — albo stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów, alboteż Tanger. Poirytowany mocno „Daily News" pisał przypijając do zachowania się Hiszpanji w czasie wojny:

„Dość już mamy tej interesownej „neutralności" hiszpańskiej w stosunku do niemieckich „łodzi podwodnych" wszelkiej kategorji... Tanger w rękach hiszpańskich stałby się niebezpiecznym rywalem Gibraltaru!"

Trudno rozstrzygnąć, jakie są właściwe motywy, które spowodowały gen. Primo de Rivera do podniesienia pretensji. Czy naprawdę chęć uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów? Czy też nie jest to chęć lepszego umocnienia pozycji nad Morzem Śródziemnem, a to przez zaokrąklenie marokkańskiej posiadłości umiędzynarodowioną strefą Tangeru? Na to drugie wskazywałyby wypadki z ostatnich miesięcy tak pomyślne dla Hiszpanji, jak zakończenie wojny w Marokku i traktat z Włochami. Nie jest wykluczonem, że oparty o te walory hiszpański dyktator zamierza pójść dalej w kierunku umocnienia pozycji Hiszpanji na stanowisku, które ze względu na Gibraltar rokuje mu najpiękniejsze nadzieje.

Ale też ten właśnie wzgląd każe przypuszczać, że tym razem plan de Rivery nie zostanie zrealizowany. Anglja, wszystko zrobi, byle Hiszpanja nie umocniła swych placówek na jej drodze do Indyj. Gotowa raczej poprzeć jej żądanie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, niż zgodzić się na pretensje do Tangeru.

Tak tedy w przeddzień ważnych rozstrzygnięć w Genewie zyskuje Hiszpanja bardzo ważne atuty do swej kampanji o miejsce w Radzie L. N.

Równocześnie z tym zaczynającym się targiem o Tanger lansuje się projekt przetargu o mały okręg z pogranicza belgijsko-niemieckiego, Eupen i Malmedy. Mianowicie prezes Banku Rzeszy, Schacht, dał Belgji do poznania, że Niemcy gotowe są odkupić obydwa terytorja za miljard franków w złocie. Berliński „Der Tag" pisał nawet, że już przyszło do wstępnych konferencyj między rządami Belgji i Niemiec, i że Belgja bez większych skrupułów pozbyłaby się tych okręgów, z któremi od początku ma same kłopoty. Rzecz ciekawa, że prasa belgijska nie przejmowała się zbytnio temi pogłoskami. Tylko skrajnie nacjonalistyczne dzienniki zatrąbiły na alarm, — reszta czekała na bliższe szczegóły uważając, że miljard franków w złocie mógłby znacznie pomóc krajowi biedzącemu się z kryzysem finansowym.

I — bodaj, czy targ nie byłby został ubitym, gdyby tu w grę wchodzili dwaj tylko partnerzy: Belgja i Niemcy. Tak jednak nie jest. Eupen i Malmedy zostały przyłączone do Belgji na podstawie plebiscytu 24 lipca lipca 1920 r., zarządzonego w myśl postanowień traktatu wersalskiego. Wprawdzie dość trudno byłoby to głosowanie nazwać plebiscytem; na 32 tysiące uprawnionych — jak czytamy w książce Johanneta „Le Principe des nationalités" — głosowało zaledwie 272 (!) osób (wbrew temu, co w niektórych pismach polskich podano o „olbrzymim udziale głosujących za Belgją"). W każdym razie jednak „plebiscyt" odbył się, większość oświadczyła się za Belgją, Liga Narodów odrzuciła protest Niemiec przeciw głosowaniu i dwa okręgi przypadły nieodwołalnie Belgji, zgodnie z przepisami traktatu pokojowego, podpisanego i poręczonego przez wszystkie państwa, które w Wersalu były reprezentowane.

Jest więc skutkiem tego jasnem, że i odłączenie się tych krajów nie mogło być przedmiotem przetargów między Belgją a Niemcami; ale mogłoby nastąpić jedynie na skutek decyzji tych samych mocarstw, które traktat wersalski podpisały. Ponadto, przetarg belgijsko-niemiecki byłby precedensem tak niebezpiecznym dla traktatu wersalskiego i dla pokoju, że po nim właściwie z traktatu wersalskiego nie zostałoby już nic. Zrozumiała to w szczególności Francja! Zapewne jej zdecydowanej postawie należy przypisać, że onegdaj rozesłała Bruksella wiadomość oficjalną, iż pogłoski o rokowaniach z Niemcami o Eupen i Malmedy są bezpodstawne.

Przypuszczać więc trzeba, że sprytnie przygotowana akcja niemiecka spaliła na panewce. I to nie po raz pierwszy. Już bowiem dwa razy w r. 1925. zaczynał ją p. Schacht, bezskutecznie, za każdym razem. Choć teraz, ze względu na finansowe trudności Belgji, był bliższym celu, niż przed rokiem!

Jedna przecież z tej nieudałej akcji niemieckiej płynie korzyść. Oto, **Niemcy zdradziły się, że mają pieniądze.** One, które stale sabotują wypłaty według planu Dawesa, dają do poznania, że im nie trudno o jakiś tam miljard franków w złocie! One, które po całym świecie obnoszą rzekome swoje „ubóstwo", stają wobec Belgji w postaci bankiera ... Winna o tem Europa pamiętać przy najbliższej okazji, gdy będzie chodziło o spłatę wojennych odszkodowań!

W. Z.

Program Ministra rolnictwa.

Warszawa. (Telef. wł.). Minister rolnictwa p. Raczyński udzielił przedstawicielom prasy wyjaśnień co do swojego programu. Minister dąży do zapewnienia opłacalności intenzywnej gospodarki rolnej przez wprowadzenie rolniczego programu gospodarczego, **zabezpieczającego wolność wywozu ze względu, że to potrzebnem jest dla utrzymania aktywności naszego bilansu handlowego.**

Rząd będzie się starał ułatwić rolnictwu kredyty krótko i długoterminowe. Poza wiadomemi już kredytami Rząd przeznaczy 16 milj. zł. na finansowanie wywozu i 4 milj. zł. na zaopatrzenie rynku wewnątrz.

Ministerstwo wygotowało już m. in. następujące ustawy, mające być wprowadzone drogą dekretów: **o ochronie lasów, o zamianie i pozbyciu niektórych gruntów państwowych, ustawę łowiecką, o kwalifikowanym eksporcie produktów rolniczych, o zastawie rolniczym.**

Projekty zostaną przekazane do rozpatrzenia Radzie Prawniczej.

Minister dalej jest przeciwnikiem udzielania monopolów i przywilejów w dziedzinie eksportu zboża.

——o0o——

Śląskie Związki Urzędnicze w Warszawie

Katowice. (Telef. wł.) Śląskie Związki pracowników państwowych, samorządowych i komunalnych będą przyjęte przez prezesa ministrów Bartla na audjencji w dniu 24 b. m. Związki domagać się mają załatwienia najpilniejszych spraw personalnych. W pierwszym rzędzie chodzi im o przywrócenie pensyj grudniowych, które do tej pory na terenie województwa śląskiego nie zostały wypłacone. Wypada sobie życzyć, aby ten słuszny postulat pracowitej śląskiej armji cywilnej został uwzględniony.

——o0o——

Skandal w Pol. Agencji Telegr.

Warszawa. (AW.). Dzisiejsza „Rzeczpospolita" atakuje **wysłanie na sesję wrześniową Ligi Narodów p. W. Oringa, jako reprezentanta PAT'a, nazywając go kompromitującym żydem, szwagrem sławnego komisarza bolszewickiego Unschlichta, usuniętego w r. 1923 ze stanowiska wicedyrektora P. A. T. za nadużycia pieniężne.**

Faszyści czescy grożą marszem na Pragę

Praga. (PAT) Wczorajsze zebranie faszystów czeskich na wyspie Słowiańskiej jest żywo komentowane przez prasę narodowo-demokratyczną. Narodowo-demokratyczna „Rola" pisze: Nietylko w miastach wrze, ale i nasza wieś budzi się. Jeżeli miałoby zabraknąć na odpowiedzialnem stanowisku odwagi do rozrachunku prędkiego ze socjalistami lub lewicowem regime, **to winien nasz lud być gotowym wyruszyć tłumnie do Pragi, by na ulicach miasta wolę swą zamanifestował, aby zakończono raz z wywoływaniem afer i stworzono regime poważnej pracy, obywatelskie, uczciwe regime nie dla jakiejkolwiek partji, ale dla narodu i państwa.** W odpowiedzi na to zapytuje „Pravo Lidu" Kramarza, czy bierze na siebie odpowiedzialność za wszystkie bezczelności faszystowskie, które dotąd popełniano pod flagą narodowo-demokratyczną?

——o0o——

W Chinach masowo wieszają bankierów.

Londyn. (PAT. Wolff.). „Daily Mail" donosi z Pekinu, że **marszałek Czang Tso Lin kazał stracić we czwartek 12 bankierów chińskich, pomiędzy tymi 7 miljonerów, ponieważ nie usłuchali rozporządzenia zakazującego spekulacji walutą mandżurską.**

Inflacja w „S. S. R. S.".

Moskwa. (AW.) Prasa ekonomiczna jak „Finansowaja Gazieta", „Ekonomiczeskaja —iźń", zamieszcza alarmujące artykuły w związku z poważnie dającym się zauważyć wzrostem obiegu pieniężnego, co zaczyna przyjmować charakter inflacji. W ciągu lipca obieg pieniędzy **wzrósł o 25 miljonów rubli,** przez pierwszą rozpoczyna się kampanja o realizację urodzaju. połowę sierpnia **o 47 miljonów.**

Trocki poszedł „w duraki".

Berlin. (PAT. WBK) „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi z Rygi, że **Trocki otrzymał od rządu sowieckiego urlop nieograniczony. Zastąpi go Skobelew.**

Polska otrzyma tylko pół-stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Paryża donoszą, **że delegat Francji do komisji reorganizacyjnej Ligi Narodów, Fromageot, po powrocie z Londynu, gdzie konferował z Chamberlainem, zdał sprawę ze swej misji Briandowi, poczem natychmiast wyjechał do Berlina. Według zasięgniętych wiadomości, między Anglją i Francją nastąpiła zgoda co do udzielenia Polsce i Hiszpanji mandatów na półstałe miejsca w Radzie Ligi Narodów. Znaleziono również formułę, pozwalającą gwarantować automatyczne przedłużenie tych pięcioletnich mandatów na dalsze lat pięć.**

Takie propozycje wiezie p. Fromageot do Berlina. W Paryżu panuje nastrój optymistyczny.

Co się tyczy państw skandynawskich, to te godzą się na wszelkie wnioski, na które zgodzą się w Berlinie.

„PRZYJĘCIE NIEMIEC DO LIGI ODBĘDZIE SIĘ GŁADKO".

Berlin. (PAT.) „Vossische Zeitung" zapewnia w depeszy swego korespondenta genewskiego, iż przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów odbędzie się gładko i bez żadnych starć. Wybór Niemiec do Rady jest rzekomo zapewniony. **Delegacja hiszpańska zjawi się na posiedzeniu, albo odda swój głos za kandydaturą niemiecką, albo powstrzyma się od głosowania.**

——o0o——

Z Francji lecą do Polski olbrzymie samoloty bojowe.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Bazylei donoszą, **że na tamtejszem lotnisku wylądował lecący z Francji, olbrzymi samolot, przystosowany do rzucania bomb. Samolot przeznaczony jest dla armji polskiej i jutro wyjedzie do Warszawy. Niebawem przeleci tym samym szlakiem jeszcze 112 wielkich aparatów bojowych w drodze do Polski. Aparaty zbudowane zostały we Francji.**

——o——

Bałahowicz i oddziały partyzanckie?

Warszawa. (AW) Urzędowa agencja sowiecka P. A.E. kontynuuje na terenie Rzeczypospolitej antypaństwową agitację, podając w swoich biuletynach szereg zmyślonych faktów, mających na celu dowiedzenie agresywnych zamiarów Polski. **Ostatni komunikat informuje o spotkaniu ministra spraw wojskowych z atamanem Bałachowiczem, o formowaniu oddziałów partyzanckich przez atamana, które następnie miałyby być zwrócone przeciw Rosji sowieckiej i t. d.** Informacje te są również bezwartościowe, jak i podjęte poprzednio próby zaprzeczenia faktom jakichkolwiek rozruchów i niepokojów w Rosji sowieckiej.

——o0o——

„Robotnik" warszawski pracuje dla hakaty.

Gdańsk. (AW.). Niemiecko-narodowy poseł Schwegmann złożył w Senacie następującą interpelację: Czy znana jest senatowi wiadomość umieszczona w warszawskim „Robotniku" z dnia 14 sierpnia b. r., oparta na urzędowem piśmie prezesa Dyrekcji Kolei państwowych w Gdańsku, Czarnowskiego, gdzie stwierdzonem jest, iż dyrekcja kolejowa w Gdańsku wykazuje tendencję zapewnienia sobie wśród personalu większości ludzi z organizacji wojackiej o kierunku Hallerowskim i jakie kroki senat poczynił, by zapewnić Gdańskowi prawa wynikające z umów, według których nie wolno jest w Polsce urządzać w Gdańsku bazy wojennej.

Rokowania w Anglji odłożone na czas nieokreślony.

Londyn. (PAT) Członkowie Komitetu wykonawczego górników odbyli wczoraj rano narady w sprawie położenia i dalszego stanowiska Związku Górników w sprawie zatargu. Natychmiast po tej naradzie członkowie Komitetu udali się do swoich okręgów. Wobec tego, należy sądzić, że **możliwość podjęcia nanowo rokowań została odłożona na czas nieokreślony.**

JESZCZE 10 TYGODNI STRAJKU.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Journal" donosi z Londynu: Delegaci górników oświadczyli, że **jeżeli pracodawcy nie zmienią swego stanowiska, strajk potrwa jeszcze conajmniej 10 tygodni.**

——o0o——

Berlin. (AW.) Ajencja „Asien und Ost-Europa Dienst" donosi, iż na mających się rozpocząć dzisiaj konferencjach przedstawicieli sowieckich „Profsojuszów" z delegatami angielskich związków zawodowych, mają być poruszone **sprawy kontynuowania strajku angielskiego i reorganizacji komitetu strajkowego, natychmiastowego zwołania konferencji górników w Moskwie oraz wszczęcia akcji przez niemieckich górników w kierunku utrudnienia niemieckich dostaw węgla dla Anglji.** W ostatniej sprawie pragną delegaci sowieccy wykorzystać zatarg o pracę w niemieckim górnictwie. Dotychczas sowiety wyasygnowały **5 miljonów rubli na pomoc strajkującym górnikom, z czego 500 tysięcy rubli zostanie wręczone podczas obecnej konferencji.**

Kościół w Meksyku będzie bronił swych praw w drodze sądowej.

Wiedeń. (PAT.) Pisma wiedeńskie donoszą z Nowego Jorku, że meksykański konflikt kościelny zakończył się zwycięstwem prezydenta Callesa. Episkopat donosi, że skorzysta on z propozycyj uczynionych przez Callesa i zostawi **całą tę kwestję sporną kongresowi narodowemu, jako też sądom.** Postanowienie ostateczne jeszcze nie zapadło, ponieważ władze kościelne czekają obecnie na wskazówki z Rzymu. Jednakże dziś jest już pewnem, że **Kościół zaangażuje najlepszych prawników w Meksyku, celem obrony swoich praw przed sądami.** Zmianę polityki kościelnej przypisać należy między innymi również stanowisku Ameryki w tym kierunku.

——o0o——

Belgja nie sprzeda Malmedy Germanom.

Paryż. (AW) Brukselski korespondent „Echo de Paris" donosi, że na posiedzeniu belgijskiego gabinetu **została zaniechana transakcja tycząca się Eupen i Malmedy.** Na decydującej radzie gabinetowej wyłuszczył minister sprawiedliwości Hymans **moralne, polityczne, finansowe i gospodarcze argumenty, które wogóle zabraniają wzięcia pod uwagę propozycyj Niemiec. Jaspar, jakoteż Vandervelde** poparli zdanie Hymansa. Niemcy w swoich propozycjach obiecali **wypłacić natychmiast 30 miljonów dolarów, a po paru latach dalsze 40 milj. dolarów. Rada jednakże postanowiła wezwać de la Croix, belgijskiego delegata w komisji reparacyjnej, aby zawiadomił gubernatora Banku Rzeszy (p. Schachta) o odrzuceniu jego propozycyj i zerwaniu dalszych z nim rokowań.**

Przegląd religijny.

(Stolica Apostolska przeciw kłamstwom p. Callesa. — Nie wolno uczyć religji w żadnej szkole. — Ograniczenia duchownych. — Gwałty. — Boją się tylko siły. — „Nie wolno wam istnieć“).

Prześladowanie katolicyzmu w Meksyku stanowi może najgłówniejszy przedmiot zainteresowań opinji świata. P. Calles próbuje przez swoich przedstawicieli fałszować prawdziwy stan rzeczy. W odpowiedzi na to zamieścił oficjalny organ Stolicy Apostolskiej „Osservatore Romano“ w Nrze 184 dłuższy artykuł, który następnie kard. Gasparri przesłał reprezentantom Stolicy Apost. w świecie, celem użycia zawartych w nim informacyj. Warto z niego przytoczyć ważniejsze ustępy.

„Osservatore“ stwierdza, że jedyną przyczyną konfliktu w Meksyku jest „zdecydowanie antyreligijna polityka rządu“. Ilustruje ją wyjątkami z t. zw. konstytucji i z ustawy wyznaniowej z 14 czerwca bież. roku.

Ustawa ta w art. 3—6 mówi o szkole. Te postanowienia streszcza organ Stolicy Apostolskiej:

„We wszystkich szkołach nauka religji jest zakazana. Wolno wyszydzać prawdy wiary, nauczycielom katolickim nie wolno ich jednak bronić. Odnosi się to nie tylko do publicznych, ale i do prywatnych szkół; nie tylko do wyższych, ale i do początkowych. Jeśli zaś rodzice zechciałby zmówić u księdza nauczanie katechizmu dla dzieci, popełniają ciężkie przestępstwo i podlegają karze 500 pesetów, lub 15 dni więzienia. Nawet i ogródki dziecięce podlegają tym przepisom“.

A oto, co „konstytucja“ w art. 30 postanawia odnośnie do duchowieństwa:

„Zakazano wykonywania służby Bożej kapłanom nie-meksykańskim. Nie wystarczy i naturalizacja, gdyż według art. 30 trzeba być „urodzonym Meksykańczykiem“, by módz wykonywać publiczne akty religijne. Prócz gwałtu — konstatuje „Osservatore“ — zachodzi tu także sprzeczność. Albowiem albo wolność wyznania jest uznana, i skutkiem tego nie można jej odmawiać żadnemu kapłanowi, albo jest niedozwolona, ale wtedy powinna być wyznaczona kara... To tego dodać należy, że kary przewidziane ustawą za wykonywanie kultu spadają także za proste czynności religijne. A zatem kapłan zagraniczny przejeżdżający przez Meksyk, nie może odprawić jednej Mszy św., a to pod karą więzienia; więcej, nie wolno mu nawet wejść do kościoła, by się tam z wiernymi pomodlić (art. 1 i 2 ustawy); za to go czeka natychmiastowe wyrzucenie z granic państwa“.

A dalej, odnośnie do zakonów!

„Prawo nie tylko nie dopuszcza wolności osiedlania się zakonów. Nie pozwala nawet, by ktoś zrobił Bogu ofiarę ze swojej wolności i mienia dla poświęcenia się chorym i biednym; zabrania składania ślubów zakonnych... Duchownym świeckim i zakonnym zakazano pokazywać się na ulicach w stroju właściwym; nie wolno im nawet nosić na sobie jakiegokolwiek znaku religijnego. Jeśli więc jakiś meksykański ksiądz, nie noszący sutanny, pojawi się na ulicach miasta z kołnierzykiem duchownym, płaci karę 500 pesetów, albo musi iść do więzienia. Zdarzało się już, że paniom zrywano naszyjniki, jeśli przy nich były krzyżyki lub medaliki“.

Nie koniec na tem!

Nawet nie każdy urodzony Meksykańczyk-ksiądz może swobodnie wykonywać funkcje religijne. „Władze poszczególnych stanów związkowych mają prawo wyznaczać, ilu księży ma zaopatrywać potrzeby religijne ludności. Wszyscy duchowni muszą się zgłosić u władz politycznych, poddać się badaniu, a potem czekać wielu i których z ich grona władza wybierze do wykonywania kapłańskich czynności... Władza gminna mianuje komisję z 10-ciu osób, która pilnuje, by w kościele żaden ksiądz nie pracował bez pozwolenia władzy... Ponieważ żaden ksiądz nie poddał się tym zarządzeniom, rząd obsadził kościoły wojskiem w dniu 31 lipca, t. j. w dniu wejścia ustawy w życie“.

Art. 22 konstytucji uznaje kościoły, budynki kościelne i t. d. za „wyłączną własność narodu“. W Vera Cruz kościół na tej podstawie oddano do użytku socjalistycznym związkom zawodowym, które go zapewne zmienią na teatr, lub łaźnię.

„Jeśli prawo Callesa było tyrańskiem — stwierdza „Osservatore“ — to jego wykonanie było neroniańskie... Setki i setki meksykańskich duchownych w przeciągu paru godzin przy pomocy siły zbrojnej wyrzucono za granice państwa; nie pozwolono im wziąć ze sobą najpotrzebniejszych rzeczy; razem ze zwierzętami wtrącono ich pod pokład okrętu. Nawet na chorych i starych nie miano względu... Wszystkie kościoły są obsadzone przez wojsko“.

I to bezprawie hula! Liczy się tylko — niestety — z siłą. „Osservatore“ podaje następujący fakt:

„W mieście Meksyku musiał rząd, chcąc nie chcąc, zwrócić obywatelom Stanów Zjednoczonych kościół św. Józefa, który już był przez wojsko obsadzony. Oczywiście na skutek interwencji rządu Stanów Zjednoczonych. Prawo więc Callesa ogłasza wszystkie świątynie jako własność narodu, ale, jeżeli przeciw temu wystąpi jakiś obcy rząd, p. Calles ustępuje... Wojska otrzymały rozkaz strzelania do ludzi i setki ofiar padło pod gradem kul“.

Jednem słowem przypomina się pogańskich cezarów hasło w stosunku do chrześcijan:

„Non licet esse vos“ (Nie wolno wam istnieć).

Kiedyśmy to i podobne szczegóły podali w naszem piśmie, „Naprzód“ nazwał to „zmyśleniem“. I jemu nawet wydało się nieprawdopodobnem, że można było tak brutalnie gwałcić sumienie człowieka 20-go wieku. Może też przyzna, że jednak ten socjalistyczny Prezydent w niczem nie ustępuje Neronom. Chyba że i oficjalny organ Stolicy Apostolskiej „zmyśla“.

Pejot.

Niemiecka ofenzywa ekonomiczna.

Ekspansja ekonomiczna Niemiec zaczyna przybierać rozmiary wprost zastraszające. Berlin może wkrótce znaleźć się na czele porozumienia kontynentalnego węgla i żelaza zdolnego do współzawodnictwa z wielkimi trustami amerykańskimi. Obrady ostatnich dni między magnatami żelaza Niemiec, Francji, Belgji i Luksemburga, nie dały na razie wyniku w formie podpisania układu. Za miesiąc jednak porozumienie będzie niewątpliwie faktem dokonanym. Powodem dla którego nie dało się obecnie sfinalizować układu, jest brak jednolitej organizacji przemysłu belgijskiego. Ze strony francuskiej rozmowy prowadzi potężny Comité des Forges.

Prasa włoska („Corriere della Sera“ z 18 b. m.) donosi o rokowaniach podobnej treści między Niemcami, Polską i Czechosłowacją. Obie grupy — wschodnia i zachodnia — będą miały jednego wspólnego kontrahenta, t. j. Niemcy. Fakt ten może mieć z czasem poważne znaczenie polityczne. Niemcy stają się niejako **arbitrem prdukcji Górno-Śląskiej**, tem bardziej, iż celem porozumienia jest ilościowe ustalenie produkcji wogóle (względnie jej ograniczenie) i rozdział rynków zbytu.

Że Niemiec nie będzie można wykluczyć z międzynarodowych porozumień ekonomicznych, można było od dawna przewidzieć, lecz zastanawiającym jest fakt, iż zajmują one naczelne stanowisko w sprawach organizacji produkcji węgla i żelaza, mimo utraty ważnych zagłębi górniczych.

Niemiecka praca i niemiecka metoda święcą triumfy!

Pewien niepokój wywołały zamierzone kontynentalne porozumienia w dwóch krajach produkujących węgiel i żelazo: Anglji i Ameryce. O ile porozumienie kontynentalne dojdzie do skutku, to łatwo stać się może ono niebezpiecznem dla angielskiej i amerykańskiej produkcji, mającej swe rynki zbytu w Afryce Południowej, Kanadzie i Japonji. Nie jest wykluczonem, iż do porozumienia przystąpi i Anglja, a z drugiej strony Niemcy pragną zainteresować swym przemysłem kapitał amerykański. Porozumienie byłoby wówczas niemal że uniwersalnem i wzmocniłoby stanowisko Niemiec.

Nikt w Polsce nie odmawia Niemcom dużych zalet techniczno-organizacyjnych. Dążymy z wytrwałością godną lepszych wyników do nawiązania z naszym zachodnim sąsiadem normalnych stosunków handlowych, lecz musimy się z całą stanowczością zastrzec przeciwko wykorzystywaniu pewnych sytuacyj ekonomicznych dla celów politycznych. Zastrzeżenie to ma swoją rację bytu, gdyż **Niemcy trzykrotnie starały się, znając trudne finansowe położenie Belgji, uzyskać zmianę pewnych klauzul terytorjalnych Traktatu Wersalskiego, a mianowicie retrocesję obszarów Eupen i Malmedy, za pomoc finansową. Rząd belgijski**, jak donosi „Le Temps“, **odrzucił owe pół-oficjalne propozycje niemieckie, których przyjęcie byłoby niezwykle groźnym precedensem.**

Na razie zatem pociągnięcie berlińskiej dyplomacji na ekonomicznej szachownicy, zawiodło. Próby te wskazują jednak na dążenia Niemiec i ich niebezpieczne, dla nienaruszalności traktatów, metody. Duch Locarna zdaje się być dalekim od biur Wilhelmstrasse.

W swoim czasie dziennik „Le Temps“ ostrzegał min. Zaleskiego przed zbytecznym zapałem w stosunku do Niemiec. Dzisiaj zwracamy uwagę opinji naszego kraju na nowe niebezpieczeństwo, mogące wyniknąć z zajęcia przez Niemcy czołowego stanowiska w ekonomicznem życiu Europy.

Paryż, 17 sierpnia. M. N.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

O czem piszą inni?

(Bada nadużycia ten, który sam nadużywał ludzkiej uczciwości. — Co się stało w N. P. R.? — „Lisie podchody“. — Niepokój o Genewę?

„Robotnik“ atakuje ostro rząd z powodu nominacji komisji do zbadania monopolu spirytusowego. W szczególności zaś zwraca się przeciw p. Narbuttowi, którego rząd zamianował wiceprezesem tej komisji. I przytacza, że przed 2 laty pan ten, właściciel firmy „Narbutt i Ska“ w Wilnie zaproponował p. Laskowiczowi, by mu udzielił gwarancji na rzecz Izby Skarbowej.

„P. Laskowicz gwarantował — brzmi dalszy ciąg historji — regularną spłatę kredytowanego podatku spożywczego od spirytusu do sumy około 60 tys. złotych i innych należytości skarbowych. P. Kazimierz Narbutt nadużył udzielonego mu zaufania, należytości skarbowych nie popłacił, okłamał p. Laskowicza, przedstawiając fałszywie stan interesów firmy, pieniądze wydał niezgodnie z przeznaczeniem, a częściowo zupełnie się nie wyliczył ani przed p. L., ani przed spółką. Wskutek tego łatwowierny p. Laskowicz ledwo uniknął bankructwa“.

I jeszcze przytacza „Robotnik“, że p. Narbutt założył spółkę z niejaką p. Meluchowicz, kazał jej podpisywać weksle in blanco, narobił na to konto długów i

został wiceprezesem dla zbadania nadużyć(!) w monopolu spirytusowym.

Oburzenie „Robotnika“ podzielamy! — Istotnie

„to, co nie było możliwe przy żadnym(!) z poprzednich rządów, stało się, niestety! faktem przy obecnym rządzie“.

Tylko, że w tem oburzeniu „Robotnika“ jest jeden punkt ciemny. Oto **pyta** go „Gazeta poranna“:

„Czy „Robotnikowi“ wiadomo na czyje żądanie powołano p. Narbutta do owej komisji? Bo jakoś tak się fatalnie składa, że **wysoki protektor p. Narbutta był niegdyś jeszcze wówczas gdy „Robotnika“ drukowano w tajnych drukarenkach, za czasów rosyjskich — właśnie redaktorem „Robotnika“. Dziś** jest osobą decydującą w rządzie i wystarczy jedno jego skinienie, by zrobić p. Narbutta wiceprezesem komisji dla spraw monopolu. Jest szefem sanacji moralnej. **„Robotnik“ po dziś dzień, gdy pisze o nim, używa samych wielkich liter...“**

Więc pocóż to rozdzieranie szat? Rączka rączkę myje!

Chrześcijańsko-społeczny „Postęp“ przynosi w artykule p. Marciniaka interesujące szczegóły o rozłamie w N. P. R. Artykuł jest rzeczowy i oparty na faktach.

Pos. Marciniak stwierdza:

„Rozłam ten przyjść musiał dlatego, iż stronnictwo N. P. R. nie miało skrystalizowanego, jednolitego programu; inaczej przedstawiał program na wiecach p. Ciszak, inaczej p. Herz, a jeszcze inaczej p. Nader i inni. To co dawniej spotykało na wiecach owych dwunastu posłów, którzy wystąpili w r. 1920 z N. P. R-u, Bigońskiego, Frąckowiaka, Bresińskiego, Fiołkę i innych, to dzisiaj spotyka p. Herza, Nadera, Milczyńskiego i tych wszystkich, którzy pozostali w starym N. P. R-rze.“

P. Herz i Nader nazywali wówczas tych dwunastu posłów, którzy przeszli do Ch. D.

„zdrajcami robotniczymi, sprzedawczykami sprawy robotniczej, sługami kapitalistycznemi, a dzisiaj ich samych to spotyka. Dzisiaj dopiero społeczeństwo wielkopolskie może dokładnie ocenić rozłam w N. P. R. z r. 1920 i powody, które zmusiły posłów katolickich do opuszczenia N. P. R. wówczas. Pos. Bigoński słusznie pisze w swej broszurze wydanej w r. 1922, że N. P. R. umiało pomieścić w swym programie, w artyk. V walkę klas, a w art IX. etykę chrześcijańską“.

„Kurjer poznański“ poświęca artykuł wstępny „lisim podchodom“ Niemiec pod traktat wersalski. Chodzi o propozycje Niemiec, by Belgja za pomoc finansową Niemiec odstąpiła im okręgi Eupen i Malmedy. Jest to tylko ogniwo w łańcuchu wielkiej intrygi Niemiec. „Kurjer“ zwraca uwagę na artykuły p. Rechberga(!) w paryskim „Matin'ie“ i w „Vossische Ztg.“ na temat porozumienia francusko-niemieckiego i jego konsekwencyj.

„Zbliżenie francusko-niemieckie — dowodzi p. Rechberg — pozbawi Polskę pomocy francuskiej. Przymierze rudy francuskiej i węgla niemieckiego złączy Niemcy i Francję nierozwiązalnemi węzłami. Wykluczona będzie wojna między temi państwami.

Stanie się tedy rzeczą zupełnie możliwą do pomyślenia — pisze p. Rechberg dosłownie, — że Francja w dalszym rozwoju skłoniłaby się do poparcia życzeń niemieckich, zmierzających do włączenia z powrotem Gdańska i korytarza Wisły do obszaru Rzeszy Niemieckiej. I nie można zrozumieć, jakim sposobem mogłaby się Polska, wtłoczona między bolszewizm z jednej, a potężny blok francusko-niemiecki z drugiej strony, oprzeć tego rodzaju żądaniom. Uważam tedy, że mądra polityka polska powinna uprzedzić taki przymusowy rozwój“.

To znaczy teraz już podarować Niemcom korytarz gdański.

Zajmuje się temsamem i „Czas“, a swoje obawy tak wyraża:

„Interes niemiecki w takiem załatwieniu sprawy Eupen-Malmedy jest widoczny, a w dużej mierze przeciw Polsce wymierzony. Gotowe są Niemcy zapłacić Belgji bardzo wysoką stosunkowo sumę za małowartościowy dla nich okręg, byle tylko stworzyć precedens, że postanowienia traktatu wersalskiego mogą być przedmiotem rewizji. Dzisiaj poddaje się rewizji granicę belgijsko-niemiecką, ale jutro lub pojutrze można wymusić taki sam układ co do granicy polsko-niemieckiej. Jeśliby przyjął się precedens, że do zmiany granic, wynikających z Traktatu wersalskiego wystarczy układ dwóch państw granicznych, a nie potrzeba zgody wszystkich sygnatarjuszy Traktatu, to precedens ten obowiązywałby przedewszystkiem wobec Polski. Za taki precedens gotowe są Niemcy wyłożyć gotówką ogromną sumę“.

Wątpić można, czy Belgja pójdzie na propozycje Niemiec!

Na marginesie nie wesołych wiadomości z Genewy pisze „Rzeczpospolita“:

Kryzys księgarstwa i czytelnictwa polskiego.

(Przyczyny i skutki zła. — Zabagnienie rynku księgarskiego. — Wymowa cyfr. — Niemożność utrzymania poważnych czasopism fachowych. — Groźba likwidacji „Bibljoteki Polskiej“).

Z górą trzy lata temu, mieliśmy sposobność, jako jedni z pierwszych, poruszyć na łamach „Głosu Narodu“ sprawę niebezpieczeństwa, zagrażającego polskiej kulturze duchowej wskutek niepomiernego podrożenia produkcji księgarskiej, a w związku z tem zastraszającego wprost upadku czytelnictwa. Ożywiona dyskusja, jaką ten artykuł wywołał, dowodziła istotnej aktualności problemu. Niebezpieczeństwo było widoczne, walka z niem konieczna. Niestety dziś, po trzech latach, zamiast poprawy stosunków, stwierdzić musimy z przykrością, że zło się raczej ugruntowało i pogłębiło. Podnosząc więc po raz wtóry głos, pragniemy przez unaocznienie pewnych faktów zaalarmować opinję publiczną. „Tragedja książki polskiej“ bowiem, z której wstępnych aktów zdawaliśmy ongiś sprawę, obecnie doszła do punktu kulminacyjnego. Najbliższa przyszłość musi przynieść zwrot ku rozwiązaniu. A rozwiązanie to nie będzie się mogło inaczej zakończyć, jak tylko katastrofą, jeżeli wszyscy nie zabiorą się solidarnie do walki ze złem. Wszyscy, ale to dosłownie wszyscy: i rząd i literaci i księgarze-wydawcy i czytelnicy. Rząd przez zerwanie z faworytowaniem trustu krajowych papierni i przez obniżenie cła prohibicyjnego na papier zagraniczny (szczególnie na lepsze, u nas nie wyrabiane sorty). Literaci przez zorganizowanie odpowiedniej i planowej akcji i gorliwą współpracę w kampanji wydawniczej. Księgarze-edytorzy przez udoskonalenie i możliwe obniżenie cen swej produkcji. Czytelnicy wreszcie przez masowe poparcie tych szlachetnych wysiłków. Ilością i jakością wyprodukowanych druków można mierzyć poziom kultury danego narodu. Polska, w epoce porozbiorowej znacznie spóźniona w rozwoju czytelnictwa i wytwórczości księgarskiej, tuż przed wojną, a następnie w pierwszych latach po wojnie, zdawała się zapowiadać pewien zwrot ku lepszemu. Niestety — fatalne stosunki gospodarczo-walutowe odbiły się ujemnie również w tej dziedzinie. Wszelkie próby na szerszą skalę zakrojonej, programowej akcji, zostały u wstępu poniechane. Książka stała się przedmiotem zbytku, dostępnym tylko dla garści uprzywilejowanych. Ci zaś, dla których właściwie jest przeznaczona, t. j. masy inteligencji polskiej, nie są w stanie na opłacenie jej się zdobyć, uległszy w ostatnich latach zupełnej pauperyzacji. I to jest zło najgorsze. Idealne hasło **„książka dla wszystkich!“** zostało u nas zastąpione praktyką **„książka dla bogatych“**. A przecież książka istotnie musi być dla wszystkich! A czyż nią może być inna, jak tylko dobra, a niemniej tania książka?! Gdyśmy trzy lata temu, jako jedną z głównych przyczyn zastoju w handlu księgarskim, podali zbytnie wygórowanie cen (tem bardziej rażące wobec równoczesnego zubożenia najwierniejszego dotąd konsumenta — t. j. inteligencji), to strona zainteresowana starała się ten argument z oburzeniem odeprzeć. A jednak logika rzeczywistości przyznała nam słuszność. Pomijając już bowiem dowód w sztucznem ożywieniu podaży w czasie t. zw. „tanich tygodni“, sporadycznie przez księgarstwo urządzanych, to wystarczy zwrócić uwagę na rozmnożenie się i utrzymanie licznych, tak popularnych w ostatnich czasach tanich, groszowych wydawnict (od 95 groszowej „Bibljoteki Wendego“ do 30 groszowej „Historyczno-geograficznej bibljoteczki Roj“) — aby się przekonać o słuszności naszej tezy. W przeważnej jednak części tych wydawnictw warunek taniości nie został połączony z warunkiem dobroci. Wychodząc z założenia, że zaleta taniości usprawiedliwić powinna brak innych walorów, nakładcy tych popularnych edycyj (przyznać trzeba, iż z pewnemi chlubnemi wyjątkami) nie dbają zbytnio o dobór treści, nie mówiąc już o jakości uposażenia typograficznego. Są to przeważnie producenci tandety na szeroki zbyt obliczonej. W treści oczywiście góruje belletrystyka. Makulatura krajowa i importowana, sensacyjno-pikantna lektura, odpowiadająca niewybrednemu gustowi pewnej kategorji powojennej publiczności. Rozmaite zeszytowe fabrykaty w rodzaju „Tajemnic Paryża“, czy „Hrabiny żebraczki“ stanowią u nas (według statystyki Wydz. Pras. Min. Spraw Wewn.) do 25% ogólnej produkcji księgarskiej, rozchodząc się w tysiącach i dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. A równocześnie jedyny na całą Polskę poważniejszy miesięcznik literacko-artystyczny, jakim był **„Przegląd warszawski“**, po czteroletniem borykaniu się z trudnościami, musiał zostać zwinięty, nie znalazłszy wśród paru miljonów inteligencji polskiej ani jednego (dosłownie je-dne-go!) tysiąca prenumeratorów. Podobny los grozi fachowym perjodykom, wydawanym przez lwowską „Książnicę Atlas“, w rodzaju **„Przeglądu humanistycznego“**, **„Przeglądu geograficzno-kartograficznego“** i t. p. Mimo apelu do nauczycielstwa szkół średnich, dla którego te czasopisma są przeznaczone, mimo wszelkich możliwych ułatwień w abonowaniu, a przedewszystkiem mimo swej istotnej wartości, nie mogą one zdobyć choćby ograniczonej liczby stałych odbiorców, którzyby przynajmniej koszta druku opłacali. Nieprawdopodobne to, a jednak prawdziwe. Niestety, w ostatnich czasach prasa przyniosła wiadomość o daleko poważniejszem jeszcze niebezpieczeństwie. Oto, jedno z największych i najwzorowszych przedsiębiorstw drukarskich w Polsce, wykupione w roku 1920 z rąk niemieckich, zakłady graficzne obecnego Instytutu wydawniczego p. n. **„Bibljoteka Polska“** w Bydgoszczy, mają z powrotem dostać się w niemiecki stan posiadania. Ciężki kryzys gospodarczy, oraz pozostający z nim w związku upadek czytelnictwa, zachwiały finansowemi podstawami tej instytucji, która w szlachetnem pojęciu swych obowiązków, miała przedewszystkiem na oku dobro kultury polskiej, a nie swój prywatny interes. I istotnie „Bibljoteka Polska“ dobrze zasłużyła się kulturze polskiej w ogólności, a literaturze polskiej specjalnie. W ciągu pięciolecia swego istnienia wydała paręset dzieł, prawie bez wyjątku pierwszorzędnej wartości (że wymienić zbiorowe pisma Tetmajera, Sieroszewskiego, Staffa, Berenta i t. p.), rozpoczęła wydawnictwo popularnych cyklów (przytem o rekordowej taniości), jak „Wielka Bibljoteka“, „Bibljoteka Szkolna“, „Bibljoteka Naukowa“ obok poważnych, prace fundamentalnej wartości obejmujących „Bibljotek“: „Historycznej“, „Historyczno-literackiej“ oraz „Pamiętników“ (cykl „Czasy i ludzie“), wreszcie pomnikową edycją „Pism“ St. Wyspiańskiego i jego „Dzieł malarskich“ zamykając swój chlubny, według

„Stanowisko obecnego Rządu mogłoby nas całkowicie uspokoić, gdy przypomnimy sobie niedawne oświadczenia pana ministra Zaleskiego. Poza jednak ministerstwem Spraw Zagranicznych istnieje nasza delegacja przy Lidze Narodów z p. Sokalem na czele. Działalność tej delegacji oddawna już wywołuje niepokój w kraju. Ostatnie depesze z Genewy i z Londynu w zupełności potwierdzają słuszność naszych obaw. P. Sokal w komisji piętnastu dezawuuje ministerstwo Spraw Zagranicznych, zajmując sprzeczne z ministerstwem stanowisko. Co to ma znaczyć? Czem się kieruje Rząd, utrzymując nadal p. Sokala na placówce, a nawet wyznaczając go na jednego z oficjalnych delegatów na Zgromadzeniu Ligi Narodów?“

Pytania z pewnością zostaną bez odpowiedzi, jak ani palcem nie ruszył p. min. Zaleski na rewelacje „Rzeczypospolitej“ i „Głosu Narodu“ o zagadkowej roli pana Sokala w Genewie. Jedna z cech obecnego rządu jest brak wrażliwości...

Nadużywanie Zjazdu katolickiego do celów politycznych.

„Kurjer poznański“ pisze o jakichś machinacjach piłsudczyków, by zapowiedziany zjazd katolicki w Warszawie wykorzystać do celów partyjnych. Podobno — według tego dziennika — w obradach Zjazdu ma wziąć udział nawet sam p. Piłsudski. „Kurjer“ domyśla się, że za tą akcją stoi ks. Kantak, prob. w Warszawie i współpracownik „Czasu“, z pod którego pióra miały wyjść artykuły przeciw udziałowi duchowieństwa w życiu politycznem.

Co do zjazdu katolickiego, to uciera się u nas dość nieszczególny sposób ich urządzania. Robi się z nich nieraz manifestację, gdy — jak jest zagranicą — winny być warsztatem pracy, przy którym spotkać się winni wszyscy katolicy działacze, bez względu na polityczne przekonania i wogóle katolicy, którzy rozumieją potrzebę zorganizowanego katolicyzmu. Skutkiem tego zapraszą się na zjazdy osoby, nie mające z katolicyzmem wiele wspólnego, nieraz nawet nie, jeśli tylko reprezentują jakiś urząd lub wpływy. To nie jest ani celowe, ani mądre. Byłoby zaś co najmniej nieporozumiem, gdyby w zjeździe katolickim udział wziął p. Piłsudski, który — jak to przed 2 laty prasa doniosła — jest członkiem wyznania protestanckiego. I to na zaproszenie katolików!

Wiadomość „Kurjera poznańskiego“ wydaje się nam nieprawdopodobną, by ją można było traktować poważnie!

z góry opracowanego programu wydawany dorobek.

Już z końcem ubiegłego roku pojawiły się w pismach wieści, że znany poeta i ofiarny na cele literackie obywatel — autor świeżo wydanego przekładu „Fausta“ — J. Kościelski, który prawie cały swój majątek poświęcił na wykupno niemieckiej drukarni i należyte techniczne wyposażenie utworzonych zakładów graficznych, nadaremnie szukał na rynku polskim finansowej pomocy dla ratowania powołanej przez siebie do życia i ukochanej instytucji. Wobec czego, zagrożony krachem, miał — jak jedno z pism śląskich niedawno podało — wiązać rokowania z p. Rudolfem Mossem, właścicielem „Berliner Tagblattu“, o sprzedaż „Bibljoteki Polskiej“. Wiadomość ta jest niestety prawdziwa i do dziś nie została dementowana, tem boleśniejsza, że w całej Polsce nie znalazł się nikt, któryby tej jedynej placówce pospieszył z pomocą. A już poprostu hańbą byłoby, gdyby ta wydarta katystom instytucja miała z powrotem dostać się w ręce niemieckie. Czy nie wstyd was czytelnicy polscy, którym „Bibljoteka Polska“ może jedna jedyna u nas firma w tej mierze, starała się dostarczyć istotnie dobrej a taniej książki??

Pragnęlibyśmy bardzo, aby powyższe uwagi nasze wywołały z kompetentnej strony właściwe oświetlenie sprawy i wyjaśnienie, lub jest prawdy w uporczywie powtarzanych wieściach o agonji tej zasłużonej instytucji?

R. Bergel.

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Relikwije św. Stanisława Kostki

W piątek 27 sierpnia b. r. przybędą do Warszawy relikwje św. Stan. Kostki, patrona młodzieży i chorążego wojsk polskich, którego czci cały świat katolicki. Zostaną one powitane na przystani Warsz. Tow. Wioślarskiego, poczem procesjonalnie przeniesione będą przez ulice miasta do kościoła OO. Jezuitów. W powitaniu i procesji wezmą udział wszystkie organizacje społeczne i religijne Polski, oraz młodzież szkolna.

Obchód „Cudu nad Wisłą“ na Spiszu.

Uroczystość obchodu szóstej rocznicy „Cudu nad Wisłą“ odbyła się na Spiszu nad rzeką Białką i wypadła imponująco, pozostawiając u miejscowej ludności bardzo dodatnie wspomnienie. W uroczystości wzięło udział około 5000 wojska, wszystko pułki podhalańskie; przebywające obecnie na ćwiczeniach na Spiszu i na Podhalu. Uroczystość rozpoczęła Msza polowa, a zakończyło zaprzysiężenie ćwiczebnej kompanji nauczycielskiej. Dzień ten odegrał wielką rolę w budzeniu ducha narodowego na Spiszu.

Proces prasowy „Polonji“ katowickiej!.

W ub. czwartek odbyła się w Katowicach rozprawa prasowa przeciw dwu redaktorom „Polonji“, oskarżonym przez prokuraturę o zbrodnię oporu przeciw władzy, popełnioną przez ogłoszenie w dniu 17 maja znanej odezwy posłów i senatorów w Poznaniu w łączności z przewrotem majowym. Oskarżeni bronili się sami, wykazując brak logiki i uzasadnienia w oskarżeniu, a to z punktu widzenia drażliwej kwestji majowej, podczas której konstytucja została pogwałcona. **Sąd uwolnił oskarżonych od winy i kary, odrzucając wnioski prokuratury.**

„Strzelec“ kpi z uczuć społeczeństwa.

Kilka dzienników donosi, iż w ub. niedzielę przymaszerował oddział „Strzelca“ przed kościół w Łagiszy pod Sosnowcem i rozpoczął tam propagandowe ćwiczenia wojskowe. Ten występ swój w nieodpowiedniej chwili i miejscu „okrasił“ jeszcze skandalicznemi, plugawemi piosnkami, których powstydziliby się bolszewiccy żołdacy. Na delikatną interwencję miejscowego proboszcza, odpowiedziano obelgami. Epilogiem tego skandalicznego wybryku „Strzelca“ w Łagiszy ma być zbiorowa skarga miejscowej ludności do władz.

Statek rybacki przecięty na pół przez parowiec.

Statek rybacki „Św. Magdalena“ podczas połowu tuńczyków na Atlantyku, został najechany w mgle przez parowiec norweski i niemal przecięty wpół. Czterej rybacy, znajdujący się na statku, który utonął, chwycili się kotwicy parowca i przy pomocy wyrzuconych im lin dostali się na pokład.

—o—

UCZESTNICY „TYGODNIA SPOŁECZNEGO“ W LUBLINIE, członkowie akademickiego stowarzyszenia „Odrodzenie“, odwiedzili onegdaj chorego arcybiskupa Hlonda, wyrażając mu hołd w imieniu ogółu młodzieży katolickiej. Ks. prymas Hlond udzielił zjazdowi błogosławieństwa.

DEFRAUDACJE NA POCZTACH. Ze Lwowa donoszą, iż oprócz defraudacji, popełnionej przez nacz. poczty w Medenicach, Zawady i sprawy manipulacji z listami przez oficjała Orłowa, w Żydaczowie, wykryto defraudację w urzędzie poczt. w Żurawnie, popełnianą od dłuższego czasu przez nacz. poczty, Stan. Romanowskiego. Suma zdefraudowana przekracza 10.000 zł. Romanowskiego odstawiono do aresztu w Stryju.

ZGROMADZENIE KS. SALEZJANÓW OBJĘŁO W TYCH DNIACH NOWE POLE PRACY W LUTOMIERSKU KOŁO ŁODZI. Ks. biskup oddał im kościół i klasztor poreformacki; pierwszy pięknie odrestaurowany przez miejscowy Komitet, drugi noszący dotychczas smutne ślady wojny. Szybki jego remont koniecznie jest potrzebny, gdyż już w r. 1927 ma być zakładem naukowo wychowawczym dla młodzieży. Jak wszystkie zakłady salezjańskie wznosiły się groszem ofiarnym, tak i ten nowy zakład tylko ofiarnością publiczną odbudować się może, aby wkrótce mógł się stać ośrodkiem nauki i pracy. Datki na ten cel uprasza się przesyłać pod adresem Ks. Salezjanów w Lutomiersku koło Łodzi.

STULECIE ŻYRARDOWA. W roku bieżącym upłynęło 100 lat od założenia pierwszych warsztatów tkackich w podwarszawskiej naówczas osadzie, a w obecnem mieście Żyrardowie. Warsztaty te założył mechanik i wynalazca francuski Philip de Girard, od nazwiska którego pochodzi obecna nazwa wielkiego ośrodka przemysłu włókienniczego.

EPIDEMJA TYFUSU SZERZY SIĘ W CZĘSTOCHOWIE. Dotychczas zachorowało 60 osób; liczba chorych jednak wzrasta z dniem każdym. Śmiertelność jest stosunkowo niewielka.

POŻAR W PORCIE GDYŃSKIM. Onegdaj wybuchł w porcie gdyńskim pożar, którego pastwą padła betoniarka z całem urządzeniem i dynamomaszyną, będącą własnością Duńskiego Tow. Budowy Portu. Dzięki natychmiastowej energicznej akcji marynarzy polskich, udało się niedopuścić do rozszerzenia się ognia.

NIEPRAWDOPODOBNE. „Głos Prawdy“ donosi, iż w Łodzi aresztowano kapelana wojskowego, który jak się okazało, nigdy nie był księdzem i nie miał święceń kapłańskich. Aresztowany, podający się za Kalatę, przez 11 miesięcy był kapelanem jednego z pułków w Łodzi. W tych dniach przybył w odwiedziny do jednego z księży, którego okradł.

Zaznaczyć wypada, iż jest rzeczą nie do wiary, aby kapelan fałszywy mógł się w tym charakterze utrzymać w wojsku przez rok.

W SPRAWIE BUDOWY DOMÓW URZĘDNICZYCH NA KRESACH WSCHODNICH została wydelegowana przez ministra Robót Publ. specjalna komisja, której powierzono zorjentowanie się na miejscu, jakie kredyty niezbędne są na dalszą akcję budowlaną.

W ZWIĄZKU Z „DNIEM OSZCZĘDNOŚCI“, który się odbędzie w całej Polsce w październiku, zostały wydane dla szkół odpowiednie broszury i wzory, mające na celu przygotowanie młodzieży do tej pożytecznej akcji społecznej. Są to: Szkolne Kasy oszczędności. O wartości Szkolnych Kas oszczędności. Wzory książeczek oszczędności. Arkusze zbiorcze drobnych oszczędności. Koperty na przechowanie Książeczek oszczędności. Można je nabyć przy ul. Długiej L. 11 (u p. S. Syca), lub w Księgarni Polskiej, ul. Sławkowska w Krakowie, po niskich cenach.

UMARŁ, KICHNĄŁ I OBUDZIŁ SIĘ. W Smorgoniach, w ziemi Wileńskiej zaszedł wypadek letargu. Jeden z mieszkańców zmarł nagle — jak orzekł felczer — na anewryzm serca. W chwili, kiedy domniemanego nieboszczyka fryzjer zaczął golić, „nieboszczyk“ kichnął i zaraz potem powstał ku radości rodziny.

ZAKŁADY METALURGICZNE W STARACHOWICACH BĘDĄ URUCHOMIONE w najbliższym czasie. Naprawa wielkich pieców i uzupełnienie personalu jest już na ukończeniu. Zaznaczyć należy, że wielkie piece starachowickie od czterech lat były nieczynne.

Planty krakowskie.

Zamieszczamy poniżej fragment najnowszego poematu A. Waśkowskiego p. t. „Legenda“. W żartobliwych strofach maluje poeta obraz plant krakowskich, ożywiając je postaciami, znanemi w świecie literackim, teatralnym i artystycznym naszego miasta.

Właśnie maj wonny ustroił się cudnie
(Maj, jaki w Polsce przeżywamy rzadko)
I na alejach kasztanowych ludnie —
Tu sobie miłość z odwieczną zagadką
Chodzi wieczorem, rano i w południe,
Flirt się uśmiecha z wdową lub mężatką
Lub guwernantką przy Lilji Wenedzie...
Flirt z poetami najlepiej się wiedzie..

A na tarasie w pół-cieniu, w pół-wietrze
Róże Saronu młode i „ciekawe“,
Jak tiul przejrzyste, od mgieł rannych bledsze
Ciągną przez słomkę wodę, piją kawę
I puder na twarz kładą, gdy się zetrze...
A każda taką przybiera postawę,
Jakby pragnęła, by jej buzię smutną
Przeniósł Karpiński olejno na płótno...

A od teatru, od Florjańskiej bramy
Aż do samego Uniwersytetu
Strumień tęcz — wzruszeń coraz nowe gamy...
Każde spojrzenie we znaczącej grze tu,
A każdy grymas z ust maleńkiej ramy
Do milosnego podobny sonetu:
Krótki i w swojej odrobinie mieści
Nieogarnione oceany treści...

Muzy — nieznane albo znane twarze —
Jak meteory, które ktoś w przestrzeni
Zapalił dla nas i — mijać nas każe...
Więc *Jeanne d'Arc* wczora na stosie płomieni,
A dziś w uśmiechu i lekkim fularze...
I *Donna Inez* twarz w słońcu rumieni...
I *Puk* się śmieje i zaklina w czar nas...
Wszystko przez Kraków na Parnas! na Parnas!...

A oto — jakby na obrazie Chwistka —
Posąg w słonecznych pierścieniach alei:
Najtragiczniejsza dziś w Polsce artystka
Nie bez zapału i nie bez nadziei,
Wielkość — z wielkości urodzona wszystka...
Przeto na scenie dziś ciasno i źle jej
I od *Balladyn* i strasznych *Klątw* zdala
Sama jak *Lampka oliwna* się spala...

Przez jakieś kwietne, srebrzyste zamiecie
Idzie... z obrazu Watteau — kasztelanka,
Dobra znajoma (jeśli wiedzieć chcecie)
Każdego ruin klasycznych kochanka...
Ot, właśnie sobie gdzieś w błękitnym świecie
Znalazła jakiś cudny *Dar poranka*
I nauczyła (a stać ją na wenę)
Mówić po polsku włoską Melpomenę...

Więc promienieje cała zorzą włosów
(Jest upał — niesie kapelusik w ręce)
I z oczu świeci lazurem niebiosów
I jest podobna w *crepe de chine* sukience
Do włoskich fontann lub do polskich kłosów,
Jakby tę kibić i biodra dziewczęce
Płynne i śpiewne i w linji najczystsze
Pastelą sławni malowali mistrze...

ANTONI WAŚKOWSKI.

Jaś i Halka.

1. Osoby i zamiary.



Oto Jaś i Halka! Nasza parka miła
Będzie Was i siebie przyjemnie bawiła.
A zdradzając zamiar często tu wystąpić
Uprasza publiczność oklasku nie skąpić.

Z Brzozowskiego.

Poświęcenie kościoła parafjalnego w Przysietnicy. — Odpust w Starej Wsi.

W ostatnich dniach życie religijne tutejszego powiatu notuje kilka pamiętnych momentów.

W przeddzień uroczystości Wniebowzięcia N. Panny ks. Biskup Nowak poświęcił uroczyście kamień węgielny nowego kościoła w Przysietnicy w asyście 30-tu kapłanów. Stary, drewniany kościółek chyli się już ku upadkowi; fundusze, zebrane na nowy przez tutejszego ks. proboszcza, stopniały przez wojnę, więc pełen zapału lud, przy pomocy dóbr biskupich, wznosi nową świątynię własnych wysiłkiem. W dzisiejszych czasach i warunkach zasługuje ten fakt na najwyższe uznanie. To też nie szczędził go w słowach gorących Arcypasterz, stawiając tę parafję innym na wzór, godny naśladowania.

W sam dzień Wniebowzięcia N. Panny tysiączne tłumy wiernych napłynęły do Starej Wsi, gdzie w kościele OO. Jezuitów, u stóp łaskami słynącego obrazu, odbywał się doroczny odpust. Nabożeństwa trwały od wczesnego ranka. Niezmiernie miłe wrażenie wywarło odprawienie uroczystej Mszy św. w obrządku unickim przez jednego z gorliwych księży proboszczów. Uroczystą sumę pontyfikalną na dworze celebrował ks. Biskup Nowak, słowo Boże głosił ks. Płaza. Niestrudzony Arcypasterz, po sumie, wstąpił na ambonę i wygłosił kazanie do przeszło 20.000 ludzi, z kilku powiatów zebranych. Olbrzymie wrażenie wywarła wiadomość, podana przez ks. Biskupa, że ksiądz z t. zw. Kościoła Narodowego, proboszcz Bażanówki w parafji jaćmierskiej, Bohdan Jagodziński, wrócił na łono Kościoła katolickiego (o tym fakcie pisaliśmy szeroko na łamach „Głosu Narodu“. — Red.). Piękna pogoda sprzyjała obydwu uroczystościom, które przyczyniły się do silnego pogłębienia życia religijnego wśród szerokich warstw ludności diecezji przemyskiej.

Testis.

—o0o—

Z Ciechocinka.

Tak licznego zjazdu, jak w obecnym sezonie, Ciechocinek dawno nie pamięta. W drugim sezonie mówiło się nawet o braku mieszkań, niektórzy musieli szukać locum w dawno zapomnianym Starym Ciechocinku. Obecnie nastąpiło znaczne „odprężenie“, ale trzeci sezon znów przyśle zewsząd nowych gości, szukających na swe cierpienia skutecznego środka w kąpielach solankowych.

Trzeba z zadowoleniem zaznaczyć, że zjechało do Ciechocinka sporo inteligencji. Oprócz tych gości są jeszcze w Ciechocinku goście przelotni. Ktoś, kto jedzie koleją, czy statkiem w Poznańskie lub z Poznańskiego mając tak wygodną komunikację — wstępuje tu i bawi tydzień i jedzie dalej. Onegdaj w przedpołudniowych godzinach w czytelni Kursalowej Zakładu spotkałem znanego podróżnika prof. Ossendowskiego, przeglądającego dzienniki.

W fizjognomji Ciechocinka w obecnym sezonie jest pełno wdzięku, to przyczynia się do tego stała pogoda. Ciechocinek tonie wśród zieleni, w skwerach, w klombach, wśród róż, przepysznych begonji i kwitnących kaktusów, a tuż za Zdrojowiskiem ogrody, lub zielone pastwiska, to znów łąki, to pejsaż wsi polskiej, a tam w lewo od Zdrojowiska, za Słońskiem, niebieskawa wstęga Wisły. W złotych blaskach słonecznych ożywia się to wszystko, nabiera życia i gra.

Ciechocinek leczniczą wartością swej solanki nie ustępuje najlepszym zdrojowiskom zagranicznym, a urządzeniami swemi i wyglądem zewnętrznym zbliża się coraz więcej do wysokiego poziomu pierwszorzędnych miejscowości europejskich. Na rozległym swoim terenie kryje wśród ogrodów dużo will, dworków, domków, pensjonatów, urządzonych bardzo wygodnie, (taki pensjonat „Home“ komfortowo urządzony, posiada sto kilkadziesiąt wygodnych pokoi, tonących w zieleni).

Przypomnę jeszcze, że kąpiele solankowe i błotne (borowinowe) bardzo skutecznie leczą takie choroby, jak: artretyzm, reumatyzm, zołzy, cierpienia kości, zapalenia stawów, anemja, choroby kobiece, przemiana materji, choroby skóry, wyczerpanie nerwowe i wiele innych.

Al. Piotrowski.

† Jadwiga z Liptaków Czerska

lat 31, zmarła dnia 20 sierpnia 1926 r. w Krakowie. Pogrzeb w poniedziałek po południu. 969

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Kobiety w parlamentach.

Ruch feminist. przyniósł ze sobą obok wielu swobód politycznych także i krzesła w parlamencie dla kobiet. Obecnie liczba kobiet w parlamentach europejskich dochodzi do 100; rekord biją Niemcy, posiadające w Reichstagu około 40 reprezentantek płci pięknej z malowniczemi postaciami baronowej Oheim i towarzyszki Klary Zetkin na czele; w Czechosłowacji panna Alicja Massaryk wybrana została rodzajem hołdu narodowego; w Finlandji panna Annie Furhjelm posiada za sobą 15 lat karjery parlamentarnej i redaguje wielki dziennik. Prócz tego Anglja, Polska i Szwecja posiadają posłanki w parlamentach, choć działalność ich tam jest mniej wydatna, niż na innych polach. W krajach romańskich, Francji, Hiszpanji i Włoszech kobiety nie zostały dopuszczone do prawodawstwa.

—o—

ZARZĄD MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI STUDENTÓW obradującej w Pradze jest następujący: Baliński Jundziłł (Polska) prezes, Mucadan (Anglja) pierwszy wiceprezes. Na dwa wakujące miejsca wiceprezesów wybrano De Roccaserra (Francja) i Paleceka (Czechosłowacja), sekretarzem wybrany został Crazzi (Włochy).

BUDOWA GMACHU POLSKIEJ POCZTY W GDAŃSKU, naprzeciw wjazdu do t. zw. portu cesarskiego, postępuje w przyspieszonem tempie. Gmach będzie podciągnięty pod dach jeszcze w bieżącym miesiącu.

[illegible], ŻE DZIECI CESARSKIE LEKARZE [illegible]DĄ LECZYĆ ZA DARMO. W Dreźnie odbędzie się we wrześniu proces cywilny przeciwko b. cesarzowi Wilhelmowi i jego żonie. Skargę sądową spowodowała różnica zdań w sprawie honorarjum za leczenie u lekarki drezdeńskiej p. Miller, syna księżnej Herminy, z pierwszego małżeństwa.

W ODESSIE ZAMIESZKUJE 50 NARODOWOŚCI. Pismo rosyjskie „Trud“ pisze o tem tak: „Wątpimy bardzo, czy istnieje jakikolwiek większy naród, który nie ma swego przedstawiciela w Odessie“. Najwięcej mieszka tam Rosjan, żydów i Ukraińców.

MANJA NOWYCH NAZW W ROSJI CZYLI: ROSJA WKRÓTCE NAZWIE SIĘ LENINJĄ. Według doniesień z Charkowa, postanowiono tam przemianować obecny autonomiczny polski rejon Dowbyszański na Wołyniu na rejon Marchlewski, a stolicę polskiego rejonu Dowbyszana przemianować na Marchlewsk (od nazwiska niedawno zmarłego komunisty polskiego, Marchlewskiego).

W BERLINIE POWSTAŁ ZWIĄZEK ZAWODOWY DZIENNIKARZY POLSKICH, przebywających stale w Berlinie, w charakterze korespondentów pism krajowych polskich.

NA GŁODUJĄCYCH ARTYSTÓW. Magistrat miasta Berlina uchwalił wyasygnować jako doraźną pomoc dla głodujących artystów kwotę 50.000 marek.

Z WYSPY NA WYSPĘ BĘDĄ JEŹDZILI TUNELEM SYNOWIE NIPPONU. W przyszłym roku zostanie rozpoczęta budowa tunelu kolejowego pod dnem morza, który będzie łączył główną wyspę Japonji z południową wyspą Kinszon. Długość tunelu będzie wynosiła 3 kilometry.

ONI WSZĘDZIE PIERWSI. Rumunja a właściwie jej prowincja, północna Besarabja pobiła rekord w fałszerstwach paszportów i rozmaitych dokumentów. Policja rumuńska co tydzień niemal wykrywa nowe fabryki dokumentów. Stwierdzono, iż w akcji tej główną rolę odgrywają żydzi i wiele fałszywych paszportów wydały urzędy rabinackie, zaś akcją fałszerską kierował były rabin tyraspolski.

D'ANNUNZIO UDA SIĘ DO ASSYŻU. Faszystowski dziennik „L'Impero“ donosi, iż D'Annunzio uda się prawdopodobnie w połowie września do Assyżu, aby tam wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych ku czci św. Franciszka. Poeta, który miał odwiedzić Mussoliniego w Rzymie, spotka się więc z wodzem faszyzmu w Assyżu, albowiem Mussolini również będzie obecnym podczas uroczystości franciszkańskich.

ZNANY PODRÓŻNIK PODBIEGUNOWY R. AMUNDSEN przebywa obecnie w swej posiadłości ziemskiej pod Oslo, gdzie pisze historję ostatniego lotu nad biegunem północnym. Praca Amundsena zakończona będzie w połowie września i obejmie cały przebieg wyprawy, począwszy od budowy sterowca Norga, a kończąc na wylądowaniu na Alasce.

TUNEL POD KANAŁEM GIBRALTARSKIM. Jeszcze w roku 1918 opracowała Hiszpanja projekt budowy tunelu pod cieśniną Gibraltarską do Afryki, ale dopiero obecnie poważnie zajęto się tą sprawą. Po stronie hiszpańskiej tunel rozpoczynałby się obok miejscowości Tarifa, po stronie zaś Marokka wchodzą w rachubę dwa punkty. Długość tunelu ma wynosić 25 klm. Przejazd pociągiem trwać ma 20 minut.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Sytuacja gospodarcza Zachodniej Małopolski.

Przemysł budowlany. — Poprawa w przemyśle cementowym. — Położenie przemysłu drzewnego. — Koszykarstwo i wikliniarstwo. — Przemysł masarsko-rzeźniczy. — Przemysł szczotkarski. — Ogólne uwagi.

W artykule niniejszym kończymy szkic sytuacyjny o położeniu gospodarczem Małopolski Zachodniej na podstawie ankiety informacyjno-sprawozdawczej krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

W związku z zastojem położenie poszczególnych gałęzi, związanych z ruchem budowlanym, kształtowało się naogół niekorzystnie. Najwięcej ucierpiała fabrykacja cegieł. Wskutek braku zbytu cegielnie nietylko że ograniczyły produkcję, ale nawet, chcąc utrzymać się na powierzchni, zmuszone były **niejednokrotnie sprzedawać towar niżej własnych kosztów.** Lepiej trochę prosperowała fabrykacja dachówek. Poprawa jednak wystąpiła dopiero w maju i czerwcu w związku z większym popytem na dachówki ze strony sfer włościańskich.

O ile przemysł ceramiczny ma do zanotowania dalszy deficyt w bilansie swej działalności za ubiegłe półrocze, **to w przemyśle cementowym Małopolski Zachodniej zaznaczyła się pewna poprawa.** Przedewszystkiem zwiększył się pokaźnie zbyt cementu małopolskiego wewnątrz kraju. Stoi to w związku z uzyskaniem swobody ruchów przez grupę małopolską wskutek rozbicia się konwencji, łączącej organizację Małopolski z cementowniami z Kongresówki. Również i eksport cementu małopolskiego rozwijał się korzystnie, mimo pewnych trudności, jakie wywołała zwyżka złotego. Należy zaznaczyć, że prawie 95 procent całego eksportu cementu polskiego, to kontyngent małopolski.

Sytuacja przemysłu wapiennego kształtowała się równie niepomyślnie, jak w przemyśle ceramicznym. Wapienniki nasze podtrzymywała tylko fabryka chorzowska, która poważną część swego zapotrzebowania zaspakajała w zakładach przemysłowych Małopolski. Tej też tylko okoliczności przypisać należy, że ogólna cyfra produkcji utrzymała się na poziomie r. 1925.

Ubiegłe półrocze dało się też we znaki drugiemu z eksportowych przemysłów małopolskich, t. j. przemysłowi drzewnemu. Ponieważ zbyt w kraju jest nader słaby, przeto, jak koszykarstwo, zamienił się on wyłącznie w przemysł eksportowy. Konjunktury światowe kształtowały się tu niekorzystnie. Najpierw 12 proc. spadek cen zagranicą, a następnie **wojna celna** z Niemcami spowodowały zaostrzenie się kryzysu, jaki przeżywa ta gałąź produkcji. Natomiast warunki wytwarzania kształtowały się o tyle pomyślnie, że wskutek pewnej stabilizacji dolara, koszta własne obniżyły się do normalnego poziomu. Ten pomyślny objaw pozwolił przetrzymać małopolskiemu przemysłowi drzewnemu niezwykle ciężkie pierwsze półrocze b. r.

Dalsze dwie małopolskie gałęzie eksportowe, to przemysł wiklinowy i koszykarstwo. Tu sytuacja kształtowała się odmiennie. Podczas, gdy wikliniarstwo notuje **dalszy spadek produkcji i zbytu,** to przemysł koszykarski, dzięki swej dobrej organizacji, zdołał utrzymać się na zdobytym rynku amerykańskim. Przemysł ten posiada wszelkie warunki po temu, aby stać się ważkim czynnikiem, o ile idzie o eksport. Konjunktury bowiem na rynku amerykańskim są tego rodzaju, że nasze koszyki **mogą go niepodzielnie opanować.** Na przeszkodzie temu stoi brak tańszych kredytów obrotowych, czyto państwowych, czy bankowych. Przemysł ten musi więc pracować przy pomocy lichwiarza, który pochłania wszelkie zyski.

Drugim takim niedocenionym przemysłem jest masarstwo. Z powodu bliskiego sąsiedztwa wielce chłonnych rynków: czeskiego i austrjackiego, moglibyśmy przemysł ten rozwinąć na dużą nawet skalę przy odpowiedniej polityce handlowej. Tymczasem zupełny brak zrozumienia dla tej wielce pożytecznej sprawy kazał nam zostawić bez odpowiedzi szykany celne Austrji, któremi zduszono nawet te słabe początki naszego eksportu wędlin. Zastój w tej dziedzinie datuje się od marca b. r. Natomiast nikogo nie wzruszają straty wskutek nieopisanego chaosu, jaki panuje w eksporcie trzody. Wskutek braku jakiejkolwiek organizacji tego eksportu, gromadzą się, zwłaszcza na rynku wiedeńskim, w pewnych terminach nadmierne ilości towaru, co wpływa obniżająco na cenę. Czyniono są wprawdzie próby ujęcia tego eksportu w pewne normy, dotychczas jednak nie dały one pożądanego rezultatu.

Wreszcie przemysł wódczany i spirytusowy. Relacje zainteresowanych przemysłowców brzmią pesymistycznie. Niedołęstwo monopolu spirytusowego, zubożenie ludności i wysokie ceny spirytusu sprawiają, że Dyrekcja monopolu nie będzie w stanie zakupić od gorzelń całego zysku rektyfikacyjnego, co grozi silnem ograniczeniem produkcji gorzelń. Również i konjunktury przemysłu wódczanego nie kształtują się pomyślnie wskutek pełnego wprowadzenia monopolu w województwach kresowych. Wskutek tańszych cen, jakie monopol jest w stanie pobierać za swoje wyroby, stanowi on dużą konkurencję dla prywatnych fabryk wódek, nawet na terenie tutejszym.

Pesymizm bije również ze sprawozdania silnie w Małopolsce Zachodniej rozwiniętego przemysłu szczotkarskiego. Ubiegłe półrocze zaznaczyło się **znacznym odsetkiem upadłości i likwidacją słabszych finansowo przedsiębiorstw.** Głównym powodem trudności, z jakiemi przyszło walczyć temu przemysłowi, jest nie tyle brak zbytu, ile kłopoty kredytowe. Podobnie, jak przemysł koszykarski, zdana jest i ta gałąź produkcji wyłącznie na kredyt lichwiarski, którego opłacanie pochłania wszystkie zyski.

Reasumując powyższy szkic o sytuacji gospodarczej Zachodniej Małopolski, należy stwierdzić, **że minimalna ilość gałęzi przemysłowych** mogła w bilansie swej działalności za ubiegłe półrocze zanotować zasadniczy zwrot na lepszy. Możnaby powiedzieć, że w niektórych gałęziach przemysłu kryzys osiągnął swój punkt kulminacyjny, tak, że w drugiem półroczu wolno oczekiwać dopiero pewnego postępu naprzód.

—o0o—

Porozumienie gospodarcze niemiecko-francuskie.

W ostatnich czasach dało się zauważyć pewnego rodzaju **zbliżenie gospodarcze między Francją a Niemcami.** Dowodem tego świeżo zawarte prowizorjum handlowe francusko-niemieckie, a następnie żywo toczące się układy między metalurgicznymi przemysłami Francji i Niemiec.

Idzie o stworzenie wspólnej platformy pracy, a raczej o nieprzeszkadzanie sobie w walce o rynki zbytu. Ostatnie wiadomości donoszą o pierwszych pozytywnych krokach w tym kierunku. Między obu zainteresowanemi grupami bowiem doszło do układu, w myśl którego Niemcom przyznano 1,400.000 kontyngentu importowego rudy żelaznej z Lotaryngji.

Ponadto ustalono zasady, na jakich ma oprzeć się przyszły **kartel regulujący eksport produktów hutniczych.** Dotychczas brak bliższych danych co do owych zasad. Ważnym szczegółem jest tu decyzja, jaka przy tej sposobności zapadła, co do powołania do życia kartelów międzynarodowych, regulujących zbyt w krajach nie produkujących towarów hutniczych. Ogólną ilość produkcji przemysłu metalurgicznego dla Niemiec, Francji i Luksemburga **określono na 28,697.000 tonn.**

Te pierwsze objawy wzajemnej kollaboracji między dwoma dotychczasowymi wrogami są wielce znamienne dla obecnego rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych i zasługuje na baczną uwagę z naszej strony.

—o0o—

Ile wywieziemy węgla w b. m.?

Rząd oblicza nasz eksport węgla w sierpniu na dwa miljony ton.

Ministerstwo kolei oblicza, że w pierwszej dekadzie b. m. wywóz węgla z Polski drogą lądową i morską **wynosił 565.550 ton.** Cyfr dokładnych za drugą dekadę jeszcze nie ma, ale aproksymatywne zestawienia wykazują, że eksport w tym okresie czasu **wzrósł o 15%.** O ile idzie o trzecią dekadę, to według wszelkiego prawdopodobieństwa eksport jeszcze się wzmoże.

To też ministerstwo kolei przypuszcza, że ogólny eksport węgla **wyniesie w sierpniu około dwóch miljonów ton.**

Nowelizacja ustawy o walce z lichwą.

Rząd chce przedłużyć czas jej trwania.

Dotychczas obowiązująca ustawa o podaży artykułów powszechnego użytku traci moc prawną w październiku b. r.

Minister spraw wewnętrznych Młodzianowski wniósł ostatnio do Rady Ministrów projekt noweli, żądając prolongowania obecnie obowiązującej ustawy.

Rząd będzie czuwał nad kursami papierów państwowych.

Specjalne konsorcjum.

W kołach rządowych opracowywany jest obecnie projekt **utworzenia konsorcjum banków państwowych,** mający na celu opiekę nad **papierami państwowemi, komunalnemi i listami zastawnemi.**

Na giełdzie pieniężnej w Polsce dawał się odczuwać brak jakiejkolwiek opieki nad publicznemi papierami wartościowemi tak, że kurs tych papierów uzależniony był od czarnej giełdy, która w swej spekulacji kierowała się względami najczęściej sprzecznemi z interesem państwa.

Do konsorcjum mają wejść: **Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Rolny i P. K. O.**

Projekt powyższy stanie się przedmiotem obrad Rady Ministrów.

Prowizorjum budżetowe na ostatni kwartał b. r.

Wydatki nie mogą przekraczać 434 milj. zł.

Ministerstwo skarbu zwróciło się do innych ministerstw i urzędów centralnych o wypracowanie i nadesłanie materjałów tyczących się **dochodów i wydatków na okres od 1 października do 31 grudnia b. r.**

Preliminarz ma być ułożony według działów dla każdej części budżetu z podziałem prelim. dochodów i wydatków na zwyczajne i nadzwyczajne. Preliminarz wydatków każdej poszczególnej części **nie może przekraczać 25% kwoty preliminarza na rok 1926** uchwalonego przez Radę Ministrów 18 stycznia b. r. Ogólna suma wydatków państwowych w czwartym kwartale b. r. **nie może przekroczyć kwoty 434,000.000 zł.**

Odnośne materjały mają być nadesłane ministerstwu do dnia 1 września.

Wybory do Kasy Chorych

w okręgu Andrychów-Wadowice po raz trzeci (na skutek protestu P. P. S.) odbędą się w d. 22-go sierpnia. Z ramienia ubezpieczonych zgłoszono 3 listy: nr. 1 grupa „lewicy P. P. S." (pół-komunistyczna), nr. 2 — P. P. S. — i nr. 3 — **Chrześcijańskich Związków zawodowych z p. Babińskim Franciszkiem na czele.** Z ramienia pracodawców zgłoszono tylko jedną listę; wyborów więc z grupy pracodawców nie będzie.

—o0o—

Protest krakowski przeciw wyborom do Kasy Chrych.

Nadużycia urągające prymitywnym zasadom swobody obywatelskiej i nawet ludzkości, popełniane przez P. P. S. przy ostatnich wyborach do Kasy chorych, skłoniły Chrześcijański Komitet wyborczy do wniesienia rekursu przeciw „wyborom", a to do Okręg. Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie.

W piśmie tem, zaopatrzonem w wiele załączników, zwraca Komitet uwagę na szereg jaskrawych nadużyć jak: — termin wyborów w porze wakacyjnej, który tysiącom ubezpieczonych uniemożliwił wzięcie udziału w wyborach, — nieformalności przy reklamacjach (jak n. p. to, że w ciągu **jednej** nocy wskutek interpelacji ze strony Chrześć. Komitetu dopisano „na pamięć" daty urodzenia), — szczupłość lokali wyborczych, — akty terroru, które stwierdza szereg nazwisk — „oficjalne" wyjaśnienie ze strony P. P. S., że zakaz agitacji „w lokalu wyborczym" odnosi się tylko do pokoju, w którym się głosuje, a nie do całego gmachu, — skład komisyj wyborczych i t. d.

Przytoczone w memorjale fakty, tak są jaskrawe, nieraz potworne, że **Okręgowy Urząd Ubezpieczeń nie będzie miał** — należy się spodziewać — trudności w **unieważnieniu „wyborów", które w rzeczywistości były urągowiskiem i parodją wolnych wyborów.**

Rozbudowa kolejowych połączeń międzynarodowych.

Dalekio idące wnioski polskie na konferencji kolejowej w Baden-Baden.

W Baden-Baden odbędzie się w czasie od 12 do 16 października b. r. **międzynarodowa konferencja kolejowa w sprawie rozkładów jazdy.**

Polska przedstawi na tej konferencji szereg projektów nowych połączeń, uchwalonych na zjeździe delegatów wszystkich polskich dyrekcyj kolejowych, odbytym w Ministerstwie kolei.

Polscy delegaci na konferencji w Baden-Baden domagać się będą **uruchomienia codziennych pociągów Moskwa—Warszawa,** kursujących obecnie trzy razy tygodniowo. Przez zmianę rozkładu jazdy pociąg ten **łączyłby się w Warszawie** z pociągiem komunikacji międzynarodowej, idącym z Warszawy przez Katowice do Pragi, Wiednia i Rzymu. W razie przeprowadzenia tego wniosku, zostanie stworzona codzienna komunikacja Moskwy, a raz w tygodniu Dalekiego Wschodu z Austrją, Czechosłowacją, Południem i Zachodem.

Równocześnie pociągi te mianyby połączenia z pociągami do Zakopanego i Krynicy, co jest ważne ze względu na ruch turystyczny.

Ponadto delegaci będą domagać się ulepszenia komunikacji przez Zdołbunów z Kijowem, Baku i Persją przez Podwołoczyska z Odessą, stworzenia dziennej komunikacji pociągami pospiesznymi między Warszawą a Berlinem przez Toruń-Bydgoszcz, ulepszenia komunikacji Lwowa z Węgrami, Jugosławją i morzem Adrjatyckiem przez Ławoczne.

PODWYŻKA OPŁAT MANIPULACYJNYCH.

Na podstawie rozporządzenia ministerstwa skarbu podwyższono opłaty od towarów importowanych do 10% sumy cła, od przywożonych nadzwyczajnych przesyłek kolejowych — do 20% sumy cła, od płodów rolnych, skór, materjałów włókienniczych, wełny, szczeci i puchu do wysokości 0.30 za 100 klg. Od przesyłek pocztowych — do wysokości 20% sumy cła, poza tem zniżono ostatnio opłaty manipulacyjne za pobieranie przez Ministerstwo przemysłu i handlu opłaty manipulacyjne od wydawanych zezwoleń przywozu do 2 pro mille.

EKSPORT WĘGLA DO WŁOCH

staje wobec nowych przeszkód.

W ostatnich tygodniach popsuła się sprawność kolei włoskich. Transporty węgla polskiego odbierane są przez szczupły kolei włoskich **bardzo nieppunktualnie,** co powoduje zatory na granicznych stacjach austrjackich. Dyrekcja kolei austrjackich zezwoliły przeto dla uregulowania ruchu na wysyłkę do Włoch tylko cztere ch pociągów węgla dziennie, co siłą rzeczy zmniejszy nasz eksport do Włoch o trzecią część.

O reformę Kas Chorych.

(Ch. D. „wrogiem robotników". — Wniosek klubu Ch. D. — Wyłączenie pewnych kategoryj od przymusu wkładkowego. — Decentralizacja Kas Chorych. — Zarząd Kasy).

Bardzo wybitny znawca sprawy robotniczej nadsyła nam następujące uwagi, aktualne ze względu na świeżo dokonane wybory do Kasy Chorych:

W walce przeciw ugrupowaniom chrześcijańsko-społecznym wysuwają socjaliści argument, że te organizacje odnoszą się wrogo do „zdobyczy" socjalnych świata pracy. W ostatniej kampanji wyborczej do Rady Kasy Chorych w Krakowie prasa socjalistyczna przez parę tygodni karmiła swoich naiwnych czytelników opowiadaniami o plagach egipskich, jakieby spadły na robotnika, gdyby „chadecy" weszli do Rady i Zarządu Kasy, a zwłaszcza, gdyby w tych władzach Kasy Chorych znaleźli się w większości. Pisano o grożącem rozbiciu Kas Chorych, o pozbawieniu pracowników pomocy i opieki na wypadek choroby — słowem, starano się przedstawić obóz chrześcijańsko-społeczny i jego przywódców jako urodzonych wrogów robotników, jako sprzymierzeńców, a bodaj czy nie egzekutywę wielkiego kapitału, przedewszystkiem zaś jako przeciwników ubezpieczeń społecznych, — w szczególności ubezpieczenia na wypadek choroby.

Wynik wyborów do Rady Kasy Chorych jest dowodem, **że** znaczna **część** robotników i pracowników nie uwierzyła w groźby socjalistyczne, że panom z ulicy Dunajewskiego chodziło nie o obronę zagrożonych rzekomo przez Chadecję ubezpieczeń społecznych, ale o utrzymanie w swoich rękach dojnej krowy, jaką jest dla nich Kasa Chorych. Redaktorzy „Naprzodu" dokładnie wiedzą o tem, że **ruch chrześcijańsko-społeczny jest we wszystkich krajach kierunkiem reform społecznych,** któreby warstwom najemnym zapewniały ochronę i pomoc, oraz należny im wpływ na stosunki w państwie. W tych dążeniach różnimy się jednak od socjalistów w tem, że reformy społeczne rozumiemy jako naturalną konsekwencję rozwoju gospodarczego i jako **nakaz sprawiedliwości społecznej,** podczas gdy socjaliści uważają reformy społeczne jedynie jako środek do osiągnięcia ich doktrynerskiego celu: dyktatury proletarjatu, ściślej mówiąc do ujęcia władzy przez swoich prowodyrów. Nam w pracy wśród rzesz pracujących przyświeca interes i dobro całego społeczeństwa, socjalistom jedynie i wyłącznie interes jednej partji. Ta jednostronność socjalistów w działalności społecznej powoduje, bo powodować musi, szereg błędów, jakie popełniają już nie tylko wobec całego społeczeństwa, ale nawet w stosunku do robotników i pracowników, których mienią się „jedynie obrońcami".

Następstwa doktryny socjalistycznej mszczą się w szczególny sposób na ustawodawstwie społecznem w Polsce, gdzie na rozwój jego w dużej mierze oddziałują socjaliści. Nawet największy zwolennik praw robotniczych nie zaprzeczy, że **całe dotychczasowe ustawodawstwo robotnicze w Polsce nie dało oczekiwanych korzyści,** a w wielu wypadkach wyszło nawet na szkodę tych, dla ochrony których zostało stworzone. Nawet sami socjaliści widzą szereg niedomagań ustawodawstwa ochronnego i mówią o potrzebie reformy, która musi pójść w tym kierunku, by **ustawy dostosować do realnych warunków życiowych.** Ustawa każda winna mieć na celu prawne uregulowanie pewnych objawów i potrzeb życiowych. Jeśli wychodzi poza te ramy, staje się teorją, może nawet piękną, ale mija się ze swoim celem. Ustawa, która rozstrzyga pewne zagadnienia teoretycznie, nie przyniesie w życiu praktycznem żadnego pożytku, ale raczej szkodę.

Przykładem tego może być ustawa z dnia 19 maja 1920 r. o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Będąc powtórzeniem dekretu rządu p. Moraczewskiego, nosi ona wszystkie cechy **doktrynerstwa socjalistycznego,** w następstwie czego wywołała dużo zatargów i niezadowolenia przedewszystkiem wśród ubezpieczonych, a więc wśród tych, których miała uszczęśliwić. Jeśli jaka reforma, to przedewszystkiem reforma ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, a mówiąc językiem popularnym, reforma Kas Chorych okazuje się najwięcej piekącą. W okresie wyborczym do krakowskiej Kasy Chorych wysuwaliśmy tak w prasie, jak i na licznych zebraniach publicznych reformę ustroju Kas Chorych jako jedno z naszych głównych zadań. Postulat ten spotkał się z całkowitą aprobatą ludności pracującej, która najwięcej cierpi wskutek dzisiejszego systemu ubezpieczenia na wypadek choroby.

W jakim kierunku winna pójść reforma Kasy Chorych? Mam wrażenie, że zasadnicze postulaty tej sprawy dotyczące, ujęte są najwłaściwiej we wniosku klubu sejmowego Ch. Dem., zgłoszonym na plenarnem posiedzeniu Sejmu w dniu 2 sierpnia b. r. Wniosek ten jest owocem szczegółowych narad, przeprowadzonych tak w samym klubie, jak i w łonie chrześcijańskich związków zawodowych, przyczem w jego opracowaniu brali udział nie tylko teoretycy ustawodawstwa społecznego, ale również osoby bezpośrednio pracujące w Kasach Chorych.

W myśl wniosku Ch. D. obowiązywać ma, podobnie jak dotychczas, **przymus ubezpieczenia,** który jednak jest ograniczony. Nie podlegają bowiem ubezpieczeniu osoby, których zarobek miesięczny **przekracza 500 zł.,** dalej niestałe zatrudnieni i chałupnicy, ponadto pracownicy państwowi i samorządowi, powołani nie na podstawie kontraktu, ale **przez nominację.** Powyższe ograniczenia przymusu ubezpieczeniowego są dostatecznie uzasadnione faktycznymi stosunkami. Powszechnie znaną jest rzeczą, że nawet skromnie uposażeni pracownicy wyjątkowo tylko korzystają z usług Kasy Chorych, nie mając zaufania do skuteczności leczenia przez tę instytucję. Jest zatem rzeczą niesłuszną, że zmusza się tych pracowników do opłat składek na rzecz Kasy Chorych, choć nigdy, albo tylko b. wyjątkowo korzystają ze świadczeń przez Kasę udzielanych. Jeśli chodzi o niestałe zatrudnionych pracowników i chałupników, to wyłączenie ich z pod obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby odpowiada faktycznym stosunkom, bo te kategorje wogóle dotychczas nie znajdowały się w ewidencji Kas Chorych mimo, że istnieje obowiązek ich ubezpieczenia. Co do pracowników państwowych i samorządowych to obowiązek leczenia ich przewidziany jest już pragmatyką służbową.

Zasadniczą wagę mają postanowienia zawarte we wniosku Ch. D., dotyczące instytucyj, powołanych do przeprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek choroby. Według dotychczasowej ustawy instytucjami temi były wyłącznie i jedynie Powiatowe względnie Miejskie Kasy Chorych. W ten sposób stworzony został faktyczny monopol dzisiejszych **Kas Chorych,** monopol, który okazał się **głównem źródłem niedomagań Kas Chorych.** Ch. D. chce położyć kres monopolowi leczenia proponując, by do przeprowadzenia obowiązku ubezpieczenia oprócz Powiatowych względnie Miejskich Kas Chorych uprawnione były ponadto: **samorządowe, fabryczne, cechowe i brackie kasy chorych.** Ten postulat jest najbardziej atakowany przez socjalistów, bo jego przeprowadzenie położyłoby kres monopolowi socjalistów w kasie chorych. Tem niemniej decentralizacja kas chorych musi nastąpić, jeżeli przymus ubezpieczenia na wypadek choroby ma być w całej rozciągłości wykonany i to z pożytkiem dla ubezpieczonych. Decentralizacja kas chorych dając możność konkurencji tak co do leczenia, jak i co do opłat i świadczeń, wyjdzie niewątpliwie na korzyść ubezpieczonych. Ona też jedynie położy kres walce poszczególnych partyj i ugrupowań w dzisiejszych Kasach Chorych. W **klasycznym kraju ustawodawstwa społecznego,** w **Niemczech, nie istnieje monopol kas chorych,** a mimo to statystyka wykazuje doskonały rozwój Kas Chorych, w tem fabrycznych, cechowych, komunalnych i brackich.

W dzisiejszych warunkach nie byłoby w interesie ubezpieczonego tworzenie kas małych, do życia niezdolnych. Z tych też przyczyn wniosek Ch. D. przewiduje pewną minimalną cyfrę członków Kas Chorych. I tak dla utworzenia Kasy chorych fabrycznej, samorządowej czy cechowej potrzeba najmniej 500 osób podlegających obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby. Cyfra ta przy uwzględnieniu niskich kosztów administracyjnych tego rodzaju Kas (lokal, biurowość i t. p. dać ma bezpłatnie pracodawca, względnie gmina) jest wystarczająca dla zapewnienia ubezpieczonym odpowiedniej pomocy lekarskiej i zasiłków. Jeśli zaś chodzi o budowę sanatorjów, szpitali i t. p., to wniosek Ch. D. przewiduje tworzenie związków kas chorych, które będą w możności podejmować tego rodzaju zadania.

W ważnej sprawie wyboru lekarzy wniosek Ch. D. idzie drogą pośrednią, przewidując zasięganie porady i pomocy lekarskiej u lekarzy kasowych, oraz u lekarzy, którzy członkom Kasy udzielają pomocy za opłatą ulgową, **zwracaną zasadniczo przez zarząd Kasy.** Odnośnie do opłat na rzecz Kasy, określa je wniosek Ch. D. na 4% płacy ustawowej (dotychczas norma najniższa wynosi 6½%).

Sprawa władz Kas Chorych ujęta jest we wniosku Ch. D. jak następuje: Rada Kasy składa się z 12—60 delegatów, wybranych w połowie przez pracobiorców, w połowie przez pracodawców. Wybory odbywają się zwyczajnie większością głosów (bez proporcjonalności). Wiek wyborców podwyższa się z 20 na 21 lat. Zarząd Kasy złożony z 7—14 członków wybierany jest w połowie przez ubezpieczonych, w połowie przez pracodawców. Komisja rewizyjna i komisja rozjemcza składa się z czterech członków. Wniosek przewiduje również zniesienie Głównego Urzędu Ubezpieczeń przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, jako zupełnie zbędnego, a dość kosztownego.

Przedstawiony powyżej projekt zmiany ustawy o Kasach Chorych zmierza do rzeczywistej reformy tej ważnej gałęzi ubezpieczeń społecznych, jaką jest ubezpieczenie na wypadek choroby. Zapewne i ten projekt ma pewne braki, jednakże w stosunku do obecnie obowiązującej ustawy oznacza duży postęp. Jest to bardzo poważna próba właściwego rozwiązania problemu ubezpieczenia na wypadek choroby. Wobec tego, że sprawa zmiany ustawodawstwa społecznego znalazła się w granicach pełnomocnictw udzielonych rządowi, projekt Ch. D. nie będzie, przynajmniej na razie, przedmiotem obrad Sejmu, natomiast zawarte w nim postanowienia winien uważać rząd jako postulaty Ch. D. i opartych o nią organizacyj w kierunku reformy Kas Chorych. Z.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Przepowiednie pogody na jesień b. r.

Według przepowiedni niemieckiej stacji meteorologicznej, **wrzesień b. r. zacznie się piękną pogodą,** poczem nastąpi ochłodzenie temperatury i deszcze, około 10 znowu się ociepla i atmosfera staje się upalna. W drugiej połowie września, od 15 do 30, przeważnie ciepła, piękna pogoda i dopiero przy końcu miesiąca silne ochłodzenie i opady. **Październik:** od 1—5 okres zmiennej pogody, potem chłody i deszcze. Od 8—15 piękna pogoda o wysokiej temperaturze, następnie krótki okres deszczów i znowu piękna pogoda, aż do 28; potem ochłodzenie z powodu deszczu i wiatru i w ostatnich dniach miesiąca pierwszy śnieg. **Listopad:** Pierwsze dni listopada zaznaczają się podniesieniem temperatury, potem od 6 do 10 deszcze i mgły. Od 11 do 15 ciepła i piękna pogoda, poczem następuje okres deszczów ze śniegiem. Ostatnie dni listopada wykazać mają pogodę zmienną z silnymi wichrami i deszczem. **Grudzień:** Od 1 do 10 mgły, potem chłody, śnieg, około 10 temperatura podnosi się, miejscami opady śnieżne. W drugiej połowie grudnia aż do Świąt Bożego Narodzenia, umiarkowane chłody przy silnych opadach śnieżnych. W końcu grudnia temperatura podnosi się, odwilż.

—o—

Kraków, 22 sierpnia.

Niedziela 22: Św. Symforjana.
Poniedziałek 23: Św. Filipa Ben.

PRZESUNIĘCIA PERSONALNE W POLICJI. W najbliższych dniach mają nastąpić przesunięcia na kierowniczych stanowiskach w ekspozyturze urzędu śledczego pod telegrafem i w komisarjatach policji. W pierwszym rzędzie zostanie załatwiona sprawa definitywnego obsadzenia kierownictwa urzędu śledczego. Zmian personalnych dokona komenda policji na miasto, w porozumieniu z Dyrekcją policji i komendą wojewódzką.

NIEWYKORZYSTANY URLOP. Sąd okręgowy w wydziale handlowym wyjaśnił w jednym z wyroków, że sam fakt niewykorzystania przez pracownika urlopu nie stwarza jeszcze obowiązku pracodawcy specjalnego wynagrodzenia pracownikowi za urlop, skoro pracownik z urlopu nie chciał korzystać, lub jeżeli pracodawca nie żądał od pracownika zrzeczenia się prawa do urlopu. Z powyższego wynika, że pracownik, występujący z oskarżeniem o odszkodowanie za niewykorzystany urlop, musi dowieść, że chciał z urlopu korzystać, lecz z tych lub innych powodów z urlopu faktycznie nie korzystał.

FESTYN W PARKU SCHRONISKA LUBOMIRSKICH W NIEDZIELĘ 5 WRZEŚNIA B. R. Celem zebrania środków na utrzymanie biednej młodzieży w Schronisku, Ks. Salezjanie upraszają o nadsyłanie fantów, względnie datków pieniężnych i innych rzeczy, mogących służyć do urządzenia festynu-bufetu, na ręce Dyrekcji Zakładu — Rakowicka 27. Prócz tego Panie z Komitetu festynowego, zaopatrzone w odpowiednie legitymacje i listy zbiorcze z pieczęcią Zakładu, odwiedzą kupców.

SYTUACJA NA RYNKU ZBOŻOWYM w Krakowie uległa znowu pogorszeniu. Szczególniej podrożała mąka żytnia i to zarówno tutejsza jak i poznańska. W dniu wczorajszym notowano 53—54 zł. za 100 kg. mąki tutejszej 65%-wej, a 56—57 zł. za mąkę poznańską. Piekarnie posiadają jeszcze zapasy mąki tańszej, o ile jednak najbliższe dni nie przyniosą zniżki cen, to znajdziemy się wobec groźby podwyżki cen pieczywa.

REMONT BUDYNKÓW SZKOLNYCH. Wobec zbliżającego się roku szkolnego we wszystkich niemal gmachach szkolnych wykończane są pospiesznie roboty adaptacyjne. W niektórych szkołach przeprowadzono gruntowny remont, oraz zaprowadzono instalację elektryczną. W innych budynkach roboty ograniczyły się do naprawy inwentarza szkolnego.

ŚLEDZTWO POLICYJNE W SPRAWIE OSZUKAŃCZEGO BANKU Leśniewicza w Krakowie dobiega końca. Dochodzenia ustaliły, że Leśniewicz i jego rzekoma żona popełnili szereg oszustw, pobierając od łatwowiernych klijentów zaliczki na koszta wyjednania pożyczek zagranicznych. Leśniewicz będzie przewieziony do Krakowa z aresztów mokotowskich w Warszawie w przyszłym tygodniu. Od najbliższego tygodnia dalsze śledztwo będzie prowadził sędzia sądu okr. karn. Burnatowski.

TAJEMNICZY NABYWCY MORFINY I KOKAINY. Jak się dowiadujemy, zarządy kilku aptek krakowskich doniosły do władz, że od pewnego czasu zgłaszają się w aptekach podejrzani osobnicy, przedstawiając fałszywe recepty na morfinę, kokainę i inne narkotyki. Kilka takich recept zakwestjonowano, co daje powód do podejrzeń, że działa tu zorganizowana szajka, dostarczająca nałogowcom środków odurzających. Władze wszczęły w tej sprawie dochodzenia.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 15 do 21 b. m. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 8, dyfterji 1, tyfusu brzusznego 6, czerwonki 2, meningitis epidemica 1, mumps 2, róży 4, kokluszu 2, odry 1.

UKRADŁ „VIRTUTI MILITARI". P. Alfred Szymański, kapitan rez. z Ławoczna pow. Skole, doniósł, iż dnia 16 b. m. zamieszkał u Michała Zbosia w Krakowie przy ul. Zamkowej 13, gdzie został przez niego okradziony. Zboś skradł mu garderobę, wartości 160 zł. i krzyż „Virtuti Militari". Dnia 20 b. m. przytrzymany został Zboś w chwili, gdy zastawiał ów krzyż u kelnera restauracji na dworcu kolejowym za 4 zł.

KONFISKATA PŁÓTNA. Dnia 20 b. m. przytrzymano na ul. Okopy na Grzegórzkach nieznaną kobietę, przy której znaleziono około 34 mtr. dymki białej w desenie na ręczniki i 16 par pończoch. Kobieta ta podała, że nazywa się Helena Leszczyńska, pochodzi z Wadowic i niedawno przyjechała do szpitala św. Łazarza. Dnia 20 b. m. kupiła wymienione rzeczy pod pomnikiem Mickiewicza od nieznanego mężczyzny za 20 zł., jednak uwidocznione znaki na opakowaniach wskazują, że płótno to pochodzi z kradzieży kolejowej lub pocztowej. Skradziony towar skonfiskowano.

—oOo—

REPERTUAR WARSZAWSKIEJ OPERETKI NIEWIAROWSKIEJ.

Niedziela: po południu „Hrabina Marica", wieczór „Madame Pompadour".
Poniedziałek: „Najpiękniejsza z kobiet".
Wtorek: „Madame Pompadour".

—o—

WANDA: „Czerwone serce".
REDUTA: „Messalina", 2 serje, 12 aktów w jednym programie.
UCIECHA: „Jak ćmy do światła".
SZTUKA: „Paryska zabawka".
PROMIEŃ: „Blada twarz ożeniona przypadkiem w Casino de Paris".
NOWOŚCI: „Wampirzyca".
WARSZAWA: „Kto jest ojcem" (W imieniu cara).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, t. j. w niedzielę 22 b. m. gra świetna operetka warszawska dwa przedstawienia, a to o godz. 4 po południu po cenach zniżonych melodyjną i wystawową operetkę Kalmana „Hrabina Marica" ze znakomitą Kazimierą Niewiarowską w tytułowej roli, wieczór o godz. 8 „Madame Pompadour", głośna operetka Palla, która wczoraj tak entuzjastycznie przyjętą została.

ADA SARI-SZAJERÓWNA I ADAM DIDUR W KRAKOWIE. Znakomita primadonna przybywa w przyszłym tygodniu do Krakowa, z występów swoich w Londynie i Ostendzie i wystąpi w Krakowie we czwartek 26 b. m. w operze Verdi'ego „Traviata", oraz w sobotę 28 b. m. w słynnej operze Delibes'a „Lakme". W niedzielę dnia 29 b. m. wykonaną zostanie opera Pucini'ego „Toska", której partję Skarpia śpiewać będzie mistrz Adam Didur.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWA KU CZCI ŚW. JACKA w kościele OO. Dominikanów. W niedzielę, dziś sumę o godz. 10 odprawi ks. prałat Podwin, kazanie wygłosi ks. red. Machay. Nieszpory o godz. 5, kazanie i procesja. Przez całą oktawę codziennie suma o godz. 9 z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o godz. 6 kompleta i procesja.

Z kin krakowskich.

Wytwórnia amerykańska „First National" cieszy się obecnie niemal codziennym zbytem w Polsce. Nie znaczy to jednak, aby dawała pierwszorzędne filmy. I tak, w kinie „Uciecha" oglądamy jej obraz p. t. „Jak ćmy do światła", dramacie życiowym o silnym konflikcie, zbanalizowanym amerykańskim, t. j. dobrym końcem. Mimo realistycznych efektów, film przeprowadzony blado. W kinie „Wanda" ukazuje nam życie Indjan, choć coprawda, zrobionych za dekoratywnie. Zaletą filmu „Czerwone serce" są jednak zdjęcia z natury, dobre „plany" ataków konnych Indjan i Amerykanów, oraz ujmująca, przystojna postać indyjskiego bohatera (R. Frarrer). (mafarka).

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

Program emisji radjowych.

Niedziela 22 sierpnia:

Warszawa: 18.30—18.55: Program dla młodzieży. 19.00—20.00 Odczyty. 20.30—22.00: Koncert popularny.
Praga: 11.00—12.00: Poranek, 17.00—18.00 Koncert, 20.02 — Koncert.
Rzym: 17.30—19.00 Jazzband, 21.10—22.00 Koncert i wiadomości pras.
Wiedeń: 11.00—12.00 Koncert symf., 16.00 Wyjątki z oper, 19.00 — „Don Juan" opera Mozarta.
Berlin: 11.30—12.50 Koncert, 20.30, Soliści, 10.30—12.00 Jazzband.

Poniedziałek 23 sierpnia:

Warszawa: 17.30—18.30 Koncert, 19.00 do 19.25 Lekcja franc., 20.30—22.00 Koncert.
Praga: 17.30 — Program dla dzieci, 20.02 do 22.00 Koncert i Recytacje.
Rzym: 21.25 — Wieczór pieśni (w programie recytacja wyjątków dzieł polsk. autorów).
Wiedeń: 11.00—12.00 Poranek, 20.00 — Koncert orkiestry dętej.
Berlin: 17.30—18.30 Koncert, 20.30 — Muzyka antyczna.

Wtorek 24 sierpnia:

Warszawa: 17.30—18.30 Jazzband, 18.30 — Odczyt, 20.30 — Koncert.
Praga: 19.00 — „Surzedana narzeczona", op. Smetany.
Rzym: 21.25—23.30 Koncert symfoniczny i wokalny.
Wiedeń: 11.00—12.00 Koncert, 20.00 — Wyjątki z operetek.
Berlin: 17.00—18.30 Koncert, 20.30 — Wesoła Muza od Offenbacha do Lehara.

Środa 25 sierpnia:

Warszawa: 17.30—18.30 Koncert, 18.30—18.55 Pogadanki dla dzieci, 19.00 Odczyt, 20.30 do 22.00 Koncent.
Praga: 17.30 — Bajki, 20.02—22.00 Koncert ogrodowy.
Rzym: 21.25—23.30 „Czar walca", operetka Straussa.
Wiedeń: 20.00 — „Alessandro Stradella", op. v. Flotow, 23.00 — Jazzband.
Berlin: 17.00—18.30 Koncent, 20.30—24.00 Koncert ork. tamb.

Następny program w czwartkowym numerze.

Mały feljeton.

Jaki pożytek mamy ze soli?

Sól służy do solenia — powie nam niewątpliwie każdy, albowiem niewielu wie, jak różnoraki można mieć z soli pożytek przy gospodarstwie domowem.

Jeżeli grozi gospodyni zgaśnięcie ognia kuchennego, to łatwo może temu zaradzić przez posypanie ognia garścią soli. Celem zapobieżenia przypalenia pieczywa należy posypać trochę soli pod naczynie, w którem pieczemy. Unikniemy pryskania tłuszczu przy pieczeniu mięsa, jeśli posypiemy brytwannę solą. Łatwiej ubijemy białko na pianę, jeśli dodamy doń szczyptę soli. Przy pomocy soli, rozpuszczonej w wodzie (120 gr. na litr wody), badamy świeżość jaj. Jajo świeże utonie w roztworze powyższym, jajo nieświeże będzie pływać. Sól wrzucona do wody, w której się pierze w zimie bieliznę, zapobiega zamarzaniu tejże bielizny w czasie schnięcia. Solą doskonale czyścimy wanny, cebrzyki, guziki metalowe, krzesła trzcinowe etc. Mieszaniną soli i spirytusu lub też salmiaku możemy usunąć wszelkie tłuste plamy z materjałów ubraniowych i to nawet z najdelikatniejszych jedwabi.

—oOo—

Ruch wydawniczy.

NR. 31 „MYŚLI NARODOWEJ" został skonfiskowany z zarządzenia Komisarza rządu m. Warszawy, za fejleton Aleksandra Świętochowskiego „Liberum Veto", oraz za artykuł w rubryce „Głosy" p. t. „Nie w tem tragedja".

NR. 32 „MYŚLI NARODOWEJ" jest uzupełnionym nakładem Nr. 31 i zawiera wspomnienie pośmiertne o ś. p. Kasprowiczu subtelne uwagi Bohdana Wasiutyńskiego „Pełnomocnictwa"; artykuł Stanisława Szczutowskiego „Paneuropa"; „Kilka myśli o Żeromskim i Żeromszczyźnie" J. Emila Skiwskiego; szkic Zygm. Wasilewskiego „Psychika Kasprowicza"; L. Konopackiego refleksje p. t. „Tradycja kamieni"; „Kasprowicz po włosku" i szereg wspomnień, poświęconych Kasprowiczowi.

UKAZAŁ SIĘ NR. 33 „BLUSZCZU", który na naczelnem miejscu przynosi pośmiertne wspomnienie, poświęcone wielkiemu poecie, Janowi Kasprowiczowi. Dalej czytamy artykuł Dr. M. Czapskiej „Echa Kongresu Paryskiego", J. Hirschauerowej p. t. „Działalność Katolickiej Opieki Dworcowej", ciekawy artykuł p. t. „Zamiast Radja". W bogatym dziale literackim na plan pierwszy wysuwa się piękny wiersz Mickiewiczowej „Tristan i Izolda", oraz legenda Carmen Sylwy p. t. „Matka Stefana Wielkiego". W dziale praktycznym na głębszą uwagę zasługuje art. Dr. F. Łuniewskiej p. t. „Jak uchronić się gruźlicy".

Kurjer filmowy.

Teorja typów.

W kinie, podobnie jak w teatrze przyjmuje się za istniejącą teorję typów. Do poszczególnych ról wybierani są aktorzy i aktorki o specjalnych zacięciach i dla specyficznych talentów niektórych pisze się nawet odpowiednio specjalne scenarjusze. Gwiazdy jak Pola Negri, Liliana Gish, Norma Talmadge są urodzonemi tragiczkami; Mary Pickford gra role podlotków; Glorja Swanson gra role „życiowe", od wytwornych salonowych do podmiejskich apaszek; Nita Naldi i Barbara La Marr (zmarła) grają „vampy" czyli role demoniczne; w ich zakres sięga wspaniale rozbłyskująca awanturnicza gwiazda Lya de Putti; Betty Compson, Alicja Terry czują się najlepiej w rolach rezolutnych zakochanych panien; ten sam kunszt z nieśmiałością uprawia Agnes Ayres, z wyrafinowaniem Marja Corda, z wytwornością Corinne Griffith. Takie same typy istnieją u aktorów. Z pomiędzy nich wybijają się na pierwszy plan zawodowi amanci: Rudolf Valentino, Ricardo Cortez, Ramon Novarro, Rod la Rocque; uosobienia męskości i siły: Millton Sills, Ryszard Barthelemess; cowboy: Tom Mix. Typ demoniczny reprezentuje Leon Chaney, a w wyższej jego odmianie Conrad Veidt. Tragikiem jest Emil Jannings; karykaturalne typy tworzy Adolf Menjou; zbrodniczy uwodziciel: J. Keith (z „First Nationalu"), typ bohaterski: Douglas Fairbanks i Sessue Harakawa; najszlachetniejszy komizm tkwi w Charlie Chaplinie, groteska ruchu w Harold Lloydzie i Buster Keatonie. (mafarka).

—oOo—

Życie sportowe.

Węgry—Polska 4:1 (3:0).

I znów sport polski piłkarski poniósł dotkliwą klęskę na terenie międzynarodowym, grając przeciw reprezentatywce węgierskiej w Budapeszcie.

Drużynę polską męczył w pierwszej połowie silny wiatr, niweczący jej ataki. Kontuzjonowany Sperling, opuścił w parę minut po zaczęciu gry lewe skrzydło; również zeszedł z boiska kontuzjonowany Zastawniak. Bramkę dla Polski zdobył Staliński z podania Kałuży. Gra naogół nie była interesująca; Polacy nie grali świetnie, ale i Węgrzy zachowywali się bardzo brutalnie na boisku, a sędzia jugosłowiański Fabris, wyraźnie krzywdził grę polskiej jedenastki. Widzów było przeszło 12.000, m. i. naczelnik państwa, Horthy.

LEKKOATLETKI POLSKIE NA IGRZYSKACH W GOETEBORGU. Polski Związek Lekkoatletyczny ustalił ostatecznie listę zawodniczek, które wyjeżdżają w dniu 21—22 b. m. do Goeteborgu na igrzyska kobiece, a mianowicie: Konopacka, Wojnarowska, Czajkowska, Grabicka, Jabłczyńska, Sadkowska, Taborowiczówna.

PŁYWACY POLSCY NA MISTRZOSTWACH EUROPY W BUDAPESZCIE. Do Budapesztu wyjechali na zawody pływackie o mistrzostwo Europy: St. Siwicki (AZS) i kpt. Kuncewicz (z WKW).

MISTRZOSTWA TENNISOWE POLSKI WE LWOWIE. Dnia 22 b. m. rozpoczynają się we Lwowie zawody tennisowe o mistrzostwo Polski. W zawodach biorą udział najlepsze siły polskie, jak: Kleinadel, Czetwertyński, Marszewski; z pań: mistrzyni Polski W. Rychterówna, Poradowska, Dubieńska i inne.

POGOŃ MISTRZEM LOZPN. Mecz o mistrzostwo okręgu lwowskiego między Pogonią i Spartą zakończył się zwycięstwem Pogoni w stosunku 5:0 (3:0). Bramki zdobyli Kuchar i Garbień po 2, Fichtel 1.

ZAWODY O MISTRZOSTWO PZPN MIĘDZY TURYSTAMI I WARTĄ, które miały się odbyć w dniu 22 b. m. w Poznaniu, z powodu wstawienia do reprezentacji Polski na mecz z Węgrami dwóch graczy Warty: Stalińskiego i Spojdy, zostały odłożone.

KONIEC KARJERY PIŁKARSKIEJ JANA LOTHA. Jeden z najbardziej popularnych piłkarzy w Warszawie, bramkarz, a następnie napastnik „Polonii", wystąpił obecnie z klubu, poświęcając się w zupełności tennisowi.

WĘGRÓW POBILI PIŁKARZE NIEMIECCY, którzy w spotkaniu Drezno—Budapeszt zwyciężyli 5:1 (3:1).

ARNE BORG ustanowił jeden z niezliczonej ilości swych rekordów pływackich, pokrywając 1.500 mtr. w 20 m. 4.8 sek.

TRIUMF LUDZKICH NÓG — 5 KLM. PRZEBIEGŁ W KWADRANSIE. Na ostatnich zawodach o mistrzostwo Finlandji znakomity biegacz, Paavo Nurmi, uzyskał kilka doskonałych rezultatów, wygrywając biegi na 5 i 10 klm. Mimo, iż 10 klm. nie jest jego dystansem, (biega on na krótkie dystanse), uzyskał Nurmi czas doskonały 31 min. 12 sek. Czas na 5 klm. wynosił 14 min. 48 sek.

Kto gra z kim w niedzielę w Krakowie

ZWIERZYNIECKI K. S.—CRACOVIA. W dniu 22 b. m. o godz. 11 przed południem odbędą się na boisku Cracovii towarzyskie zawody między wymienionemi drużynami. Zwierzyniecki K. S., najpoważniejszy kandydat na mistrza podokręgu kl. B., oraz przypuszczalny kandydat do kl. A w miejsce Makkabi, starać się będzie wykazać w tych zawodach swe pretensje do zaszczytnego tytułu. W szeregach Cracovii wystąpi, po długiej przerwie, reprezentacyjny obrońca, Gintel.

JUTRZENKA—WISŁA, towarzyskie zawody między obu pierwszemi drużynami wymienionych klubów odbędą się 22 b. m. o godz. 5 po poł. na boisku Wisły.

SPARTA—OLSZA, zawody o mistrzostwo międzygrupowe 22 b. m. o godz. 11 przed południem na boisku Olszy przy ul. Grzegórzeckiej.

Nadesłane.

Kradzież Golf-Stromu.

15 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Oczy jej podniosły się z niewymowną czułością na twarz malarza, który patrzył na nią z niepokojem.

— Sen?... No, zły to pewne, ale wcale nie sen, matkochrzestna. O! wcale nie sen.

To Robert przyszedł już do siebie pod wpływem starań Joubère'a, a teraz zaznaczył swój powrót do czynnego życia łobuzerską uwagą. Pannie Miranda dawał to samo imię co Jackowi — imię wysnute z własnej fantazji, które zresztą najlepiej malowało jego stosunek uczuciowy do tych dwóch osób.

Ale kapitan tymczasem, z trudem dźwignąwszy się na nogi przerwał te radosne okrzyki spokojną uwagą, wypowiedzianą głosem drżącym jeszcze z osłabienia:

— Cóż to za ziemia i gdzie się teraz znajdujemy?

Ów marynarz, który pierwszy odzyskał przytomność, a który już zajął swe miejsce na przodzie statku, odpowiedział:

— To jakaś wyspa, komendancie, o niskim brzegu, widać tylko linję nad wodą. Trudno jednak dostrzec coś więcej, bo słońce razi w oczy... Zaraz zobaczymy ją dokładniej, bo prąd niesie nas w jej stronę i to z wielką szybkością...

Trzy doby minęły już od chwili zatonięcia Girondy, to jest od chwili. kiedy szalupę porwał na nowo zrywający się huragan i uniósł w noc i burzę. Przez te trzy doby wątła łupina tłukła się po wodach, wydana na pastwę sił złowrogich i spuszczonych z uwięzi na zgubę rodu ludzkiego.

— Na szczęście umieramy razem! — szepnęła Janina do narzeczonego w ostatniej chwili, która poprzedziła ów stan odrętwienia, a który rozbitkom wydawał się wstępem do śmierci.

Wszyscy już opuścili ręce i nikt nie walczył ni z morzem, ni z przeznaczeniem.

A oto nagle tułacza garstka obudziła się do życia. Morze było ciche i promiennie uśmiechnięte, a przed ich oczyma rysowała się smuga ziemi, jakby gotowej do przyjęcia zbłąkanych.

Joubère przypatrywał się pilnie tej czarnej sylwetce, widnej na tle nieba, rozpłomienionego zachodem.

— Azory?... Czyżby to były Azory? Chyba nie, znam dobrze ich profil... A zatem co? Jakieś skały? Rafy?

Marynarze spoglądali na ląd z równym niepokojem, ale Jacek i Janina mieli oczy tylko dla siebie samych. Osłabieni przebytemi wstrząśnieniami, półżywi ze znużenia, rozkoszowali się cudnem słońcem, przenikającem ich członki. Po tylu dniach i nocach mrozu i wichru oddawali się szczęściu, nie bacząc gdzie, ani dokąd płyną.

Z tego radosnego upojenia wyrwały ich głośne klątwy marynarzy i okrzyki rozpaczy:

— To wyspa! to tylko wyspa!

— Nawet nie wyspa! Wysepka!

— I to nie! Barjera skał... tama...

— A za tamą pustka... woda... niebo... morze...

Nawet Joubère zmarszczył groźnie brwi i począł kląć w wybuchu pasji. Wówczas i Jacek ocknął się z upojenia i rozejrzał wokół z niepokojem. Dotąd nie mógł zrozumieć, o co chodzi.

— Co? Co mówisz? Gdzie się znajdujemy? Powiedziałeś mi, że jesteśmy ocaleni...

Oficer marynarki machnął ręką ze złością:

— Gdzie jesteśmy?... Wiem tyle, co ty... A co do ocalenia... pomówimy o tem kiedyindziej... o ile naturalnie uda się nam wynieść cało kości z rozbicia... Prąd niesie nas prosto na skały.

Nowe okrzyki rozpaczy i furji rozlegają się w łodzi, którą prąd niesie istotnie prosto ku tej barjerze skał, widnej teraz dokładnie, a która jest jedynie długą linją, wzniesioną niby wysoki mur w pośród rozłogów oceanu.

— Uważać tam przy lądowaniu!

Komendant Joubère nie mógł kierować łodzią, ponieważ burza uniosła wiosła i żagle, pozostawiając tylko ster, toteż oficer pochylił się teraz nad nim całym ciężarem ciała, by w ten sposób pchnąć szalupę ku maleńkiej plaży piasku, tworzącej szczerbę w jednolitym murze skał białawej barwy. Łódź pędziła ku niej z szybkością strzały.

— Baczność! Rekiny!...

Jeden z marynarzy, stojących na przodzie stateczku, ukazał palcem czarne, podłużne cielska, prześlizgujące się tuż pod powierzchnią wody. Joubère raz jeszcze z całej siły nacisnął na ster, lecz kierownica pękła z trzaskiem w jego ręku, a równocześnie wzdęta nagle fala porwała łódkę, dźwignęła ją w górę i rzuciła z rozmachem w wielkim rozbryzgu pian na piaszczystą plażę.

Wątłe szalowanie pękło z trzaskiem, a załoga wpadła w morze, które od razu splamiło się tu i tam smugami czerwonej krwi.

— — — — — — — — —

Joubère upadł na piasek wraz z małym Robertem, a oprzytomniawszy po niedługiej chwili, rozejrzał się dokoła; z radością stwierdził, że tuż obok niego leżą Jacek i Janina, oraz trzej marynarze — wszyscy zupełnie oszołomieni upadkiem. Czterech ludzi niestety pozostało w odmętach morza, w którem w dalszym ciągu błyskały płetwy rekinów, krążących koło maleńkiej zatoczki w radosnej sarabandzie i w oczekiwaniu nowych łupów.

Oficer resztką nerwowej siły dźwignął się na nogi, by bądź co bądź przyjrzeć się tej nagiej skale, na którą ich wyrzucił kaprys rozpętanych i zdezorganizowanych sił atmosferycznych. Nagle z ust jego wydarł się okrzyk zdumienia:

— Korale! Ławica koralowa!...

Te nieoczekiwane słowa przywołały do przytomności Jacka, Janinę i trzech marynarzy. Oszołomieni upadkiem, krwawiący od ran, wyczerpani głodem i znużeniem, podnieśli się z wysiłkiem i zbliżyli do komendanta, który, wsparłszy stopę na skale, oglądał ze zdumieniem jej geologiczne uwarstwienia. Była to istotnie mała wysepka, zbudowana z dziwacznego koralu, bladego, kruchego i łamliwego.

To słońce? Rekiny? Korale?

Nieszczęsna gromadka, której udało się wymknąć rozbójnikom morskim i znaleść ocalenie na tej imitacji lądu, zgubionego wśród nieskończoności oceanów, popatrzyła na siebie ze zdumieniem. Janina pierwsza wyszeptała:

— Możnaby sądzić, że to niebo moich rodzinnych Antylłów!...

Oficer marynarki ogarnął jednym rzutem oka tę podłużną skałę, rysującą się na powierzchni wody nakształt gościńca, stumetrowej zaledwie szerokości, miejscami zalanego zupełnie wodą i ciągnącego się w nieskończone oddalenia.

— Byłem na Antyllach — rzekł. — Owszem... Słońce, rekiny, niebo... To wszystko przypomina owe strony, ale korale, nie! Bezwzględnie nie!

Nagle głos jego załamał się rozpaczliwą nutą:

— Moi biedni przyjaciele! Teraz jesteśmy zgubieni nieodwołalnie. Z szalupą pod nogami mogliśmy się jeszcze łudzić, oczekiwać czegoś... Mogliśmy spotkać jakiś okręt, cośkolwiek pływającego... Tu, na tych kamieniach bez wody, bez jednego drzewka, zgubieni wśród oceanu... Ach! moi drodzy, towięzienie, to śmierć!... (C. d. n.).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Helska. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Farka.